Nr. 76. We Lwowie Piątek dnia 17go Marca 1899 r. **Rok XXXII.**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Nowy policzek.

Lwów 16 marca.

Jeden z najnowszych ukazów carskich, o którym o oddawna już — po wzniesieniu pomnika dla Murawjewa-Wieszatiela — głuche po Litwie krążyły wieści, został nareszcie opublikowany. Treść jego jest sucha, jak zwykle ograniczona do znanej aż nadto formułki „stosownie do wyrażonego życzenia ludności i uważając rzecz tę za odpowiadającą istotnej potrzebie" — i tym podobnych frazesów, mających na celu osłonić istotny zamiar rządu rosyjskiego i w oczach cywilizowanej Europy obronić go niejako przed zarzutem brutalnego, barbarzyństwa, tej Europy, która dotychczas nie posiada jeszcze właściwego pojęcia, czem jest właściwie Rosja i co znaczą te dwa krótkie, a tak wymowne dla każdego Polaka słowa: „idea caratu." Nie piszemy dla zagranicy lecz dla siebie, więc tej „idei" bliżej określać nie widzimy potrzeby, każdy z nas zna ją aż nadto dobrze, każdy jej niemal doświadczył — jeżeli nie na sobie wprost, to przynajmniej na swej rodzinie, swych ojcach i dziadach, bezpośrednio czy pośrednio.

Wracamy jednak do ukazu. Oto „najmiłościwiej pozwolono" zbierać składki na postawienie w Wilnie pomnika carycy Katarzynie II, co „całe państwo rosyjskie powinno przyjąć z zadowoleniem do wiadomości."

Jestto więc nowy cios, nowy policzek, wymierzony społeczeństwu polskiemu nietylko pod zaborem rosyjskim, policzek gorszy od tego, jaki wymierzono przez postawienie pomnika Murawjewa-Wieszatiela w sercu Litwy.

Murawjew, pochodzący z tych, „którzy wieszają", a nie z tych, „których wieszają" — był, jako taki, tylko wykonawcą tego, co postanowiła „wielka" caryca i jej następcy, w myśl ostatniej woli kochanki Stanisława Augusta.

Przykro łączyć imię tego ostatniego z królów polskich z imieniem tej, której w warszawskim ogrodzie belwederskim wystawiono, skromny coprawda, pomnik z napisem: „najlepszej z matek" i wstydzono się niejako tego kłamstwa, gdyż umieszczono go w języku francuskim: *„à la plus meilleure des mères"*. Jaką zaś matką była ta „wielka" caryca, wiemy o tem doskonale z historji; jakim był królem Stanisław August — świadczy o tem nasze dzisiejsze położenie.

Król sprzedawał swoją przystojność, magnaci swoje sumienie — kupcem w obydwóch wypadkach była Rosja, a naród, wyrażając się stylem handlowym, zapłacił prowizję, prowizję pełną mordów, pożogi, katorgi, łez i krwi i wreszcie — niewoli. Tanie to było zaiste kupno, a nabytek bardzo cenny!

Dalibyśmy chętnie pokój tym smutnym i bolesnym zastanawianiom się nad przeszłością, ale zaiste trudno się oprzeć pokusie przypominania znów narodowi polskiemu, że przecież jest narodem żyjącym i rozwijającym się pomimo pętów i więzów niewoli, że przecież jest narodem, którego kiedyś pomści Nemezys dziejowa, narodem, któremu nawet najpotężniejszej i arcypokojowo, wskutek tej potęgi właśnie, usposobionej „idei caratu" bezkarnie plwać w oczy nie wolno — i nie wolno wymierzać policzków tak brutalnych, tak barbarzyńskich, napiętnowanych takiem naigrawaniem się z wrodzonych, a najdroższych każdemu uczuć.

W sprawozdaniach po za granicami Rosji nie będzie powiedziano, że rząd rosyjki kazał postawić ten pomnik, lecz że naród sam domagał się postawienia tego pomnika. Jedni pokiwają głowami i powiedzą sobie: „to gwałt" — drudzy, a będzie ich większość — zawołają głosem szyderczym: „Cóż to za moralny naród, stawiający pomnik tej, która, depcąc prawa wszelkiej moralności, ten naród właśnie zdemoralizowała!"

Czem my dziś odpowiemy na ten policzek? Kule manlicherów, noże święcone i stryczki — to nie nasza broń!

Organizacja kredytu włościańskiego.

Komisja dla kredytu włościańskiego wystąpiła przed sejmem z nader obszerną i fachową znajomością przez p. Skałkowskiego opracowanem sprawozdaniem o organizacji kredytu włościańskiego, przez powiatowe instytucje kredytowe i lokalne stowarzyszenia oszczędności i pożyczek.

Komisja rozpatrzywszy dokładnie rzecz całą przyszła do przekonaia, że w naszych zwłaszcza stosunkach trzymanie się niewolnicze pierwotnych raiffeisenowskich wzorów nie byłoby wskazanem. U nas bowiem należy postępować jak najostrożniej przy zakładaniu lokalnych instytucyj kredytowych, gdyż właśnie w naszym kraju są ciągle narzekania na złą gospodarkę w gminnych kasach pożyczkowych, które założono dla tej samej warstwy ludności, jaka ma korzystać z kas Raiffeisena. Zdaniem komisji powinny spółki systemu Raiffeisena nie ograniczać się na udziały minimalne, lecz żądać wpłat na udziały dlatego, że własny kapitał udziałowy jest koniecznie potrzebny dla oparcia istnienia spółki na trwałej podstawie.

Komisja sądzi, że ludność nasza pod względem oświaty postąpiła już tak daleko, że można rozpocząć akcję tworzenia włościańskich kredytowych spółek, ale tylko przy pomocy wydziałów powiatowych. Pomoc taka — zdaniem komisji — jest potrzebna nie tylko przy zawiązaniu spółki, jak to proponuje wydział krajowy, ale także przy wykonywaniu patronatu nad spółką. Komisja nie wątpi, że nasze reprezentacje powiatowe, które oddawna uznały poprawę włościańskich stosunków kredytowych za pierwszorzędne zadanie ekonomiczno-społeczne, wymagające współdziałania autonomicznych władz powiatowych, nie odmówią swej czynnej pomocy także w nowej przez kraj rozpoczętej akcji, której pomyślny rozwój ma tak wielkie znaczenie dla ludności włościańskiej.

Patronat nad spółkami ma być wykonywany przez wydział krajow, który zorganizuje osobne biuro centralne, a w miarę potrzeby wysyłać będzie funkcjonarjuszów biura na lustracje.

W związku z patronatem jest utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek w sumie 1,000.000 zł., rocznemi ratami po 20.000 zł. Wydział może te raty eskontować w Banku krajowym, aby mieć do dyspozycji potrzebną gotówkę w miarę powstawania spółek i zgłoszeń o pożyczki. Komisja uznaje, że przez oddanie wydziałowi patronatu spółek i utworzenie dla nich funduszu pożyczkowego działalność na tem polu zyska trwałe podstawy. Uznaje mianowicie komisja, że niepodobna jest wyczekiwać, aby spółki same utworzyły związek, pełniący funkcje patronatu, bo zanim spółki te zdołałyby same utworzyć taki wspólny organ, upłynąłby szereg lat. Bezpieczeństwo zaś posiadaczy wkładek oszczędności i ochrona interesów członków spółek wymaga natychmiastowej, ścisłej i dokładnej kontroli zewnętrznej, gdyż na samej tylko kontroli własnych organów spółki nie można poprzestać.

Kończąc uwagi swoje o spółkach oszczędności i pożyczek, komisja wspomina także o gminnych kasach pożyczkowych.

Jeden z głównych zarzutów przeciw administracji gminnych kas pożyczkowych, oparty na tem, że zarząd oddany jest w ręce zwierzchności gminnej, wybieranej właściwie nie do zarządu kasą, lecz do innych zadań, możnaby — zdaniem komisji — usunąć, gdyby w osobnej ustawie krajowej zamieszczono stosowne postanowienia o wyborze zarządu i unormowaniu odpowiedniej stałej kontroli. Ingerencja zaś wyższych władz autonomicznych na administrację tych kas jest daleko łatwiejsza, aniżeli przy spółkach raiffeisenowskich, które mogą wprawdzie poddać się nadzorowi patronatu, lecz mogą także od tego nadzoru się uchylić.

Komisja uważa przeto za potrzebne, aby sejm polecił wydziałowi krajowemu rozpatrzenie sprawy gminnych kas pożyczkowych w tym kierunku, czy nie należałoby dążyć do uporządkowania tych stosunków przez wydanie osobnej ustawy.

Franciszek Władysław Czelakowski

Dnia 7 b. m. upłynęło sto lat od urodzenia sławnego poety czeskiego, Franciszka Wł. Czelakowskiego. Naród czeski solennie obchodził tę uroczystość, — a z nim zarazem cała słowiańska prasa. Czelakowski był bowiem poetą — do którego prawo rościć sobie mogą nietylko Czesi, — ale wszystkie ludy słowiańskie, albowiem tylko z nich czerpał materjały do swych bajek i wierszy.

Czelakowski, urodzony 7 marca 1799 w Strakonicach, gdzie ojciec jego był ciesią, miał pójść w młodych latach drogą, którą ojciec jego poszedł. Ale matce swej zawdzięcza, iż oddano go do gimnazjum w Czeskich Budziejowicach, gdzie mieszkał razem ze słynnym publicystą czeskim, Kamarytem. Życie tu prowadził w nader ciężkich warunkach i tylko dzięki wsparciu koleżeńskiemu mógł dokończyć studjów. Poświęcił się filozofji. Jako student uniwersytetu zaczął już pisywać, ale po niemiecku, biorąc przykłady z poezji Schillera i Goethego. Skończywszy filozofję poświęcił się zupełnie narodowej literaturze. Aby zbadać dobrze stosunki Słowian, wyjechał do Wiednia, gdzie dowiadywał się głównie o nich w rosyjskiem poselstwie. Wkrótce ofiarowano mu miejsce kustosza przy słowiańskiej bibljotece w Petersburgu, którego jednak nie przyjął. W tym też czasie otrzymał stałe stypendjum od księcia Kińskego, głównie za sprawą Palackiego, a w czas pewien został profesorem czeskiego języka na uniwersytecie w Pradze. W tym też czasie zaczął wydawać *Pragskie Noviny* (aż do 1833 roku). Był przytem redaktorem *Czeskiej Pszczoły* i *Czasopisma dla kat. duchow.* Za jeden artykuł umieszczony w *Pragskich Nowinach*, w którym ostro uderzył na rosyjskiego cara i porównał go do chanów mongolskich, odjęto mu na żądanie rosyjskich władz redakcję tego pisma i pozbawiono zarazem miejsca profesora. W tym czasie też umarł hojny jego opiekun, ks. Kiński i Czelakowski pozostał w ostatniej nędzy na bruku. Odtąd stał się melancholijnym, a boleść swą do narodu wykazywał prześlicznie w swych ciętych epigramach. Aż znowu lepsze czasy dlań nastały, gdy został bibljotekarzem książąt Kińskych, a w jakiś czas mianowano go profesorem czeskiej filozofji na uniwersytecie we Wratysławiu.

Ale i tu go los prześladował. Umarła mu bowiem ukochana jego żona, Marja z domu Wentówna. Boleść swą prześlicznie wyśpiewał w poemacie „Stulistna róża". Ożeniony powtórnie z Bogusławą Rajską, nie zaznał i z nią małżeńskiego szczęścia, — gdyż i ta po sześciu latach umarła. — W tym też czasie został po raz wtóry profesorem uniwersytetu w Pradze. Nie długo cieszyła się nim Praga. Zaledwie w trzy lata po objęciu posady zachorował i dnia 5 sierpnia 1852 roku umarł.

Pierwszą większą pracą Czelakowskiego była satyra „Kerkonoszska literatura", — w której, jak Morgenbesser, opisał rady narodu. Następnie napisał prześliczne dwa cykle pt. „Odgłosy pieśni czeskich" i „Odgłosy pieśni ruskich", — w których przedstawił to piękno, tę miłość, choć groźną — a jednak zawsze miłą — narodów pobratymczych. Następnie poszły „Pamiętniki Watarskie", cykl „Stulistna róża", „Zmięszane baśnie". Znakomite są też jego tłumaczenia. Należą tu: trzy tomy „Słowiańskich pieśni narodowych", „Litewskie pieśni narodowe", „Czytania dla wszystkich Słowian" (wzięte tylko z tematów polskich i ruskich) Następnie wyborne tłumaczenie Goethego „Rodzeństwo", przekład Waltera Scotta „Dziewica jeziora" i Herdera „Listów z dawnych wichór". Oprócz tego cały szereg mniejszych tłumaczeń, jak „Hebrajskie melodje" Byrona itd.

Na polu naukowem również pracował wiele. Napisał „Dodatek do słownika Jungmanna", „Mały wybór z czeskiej literatury", „Mądrość w przysłowiach słowiańskich ludów", „Porównanie języków słowiańskich", oraz „Czytanka dla niższych klas", — używana przedtem w szkołach.

Z innych jego prac należy wymienić „Karną ustawę o przestępstwach z upadku" i „Celny i państwowy monopol".

Z wymienionych tu pokrótce prac jego — i to nie wszystkich — poznać można, jak daleko sięgał jego umysł i że słusznie nazwać by go można poetą wszechsłowiańskim. Pomimo tylu zawodów, na duchu nie upadł, owszem kroczył śmiało wyznaczonym torem. Zawsze wierny był swym słowom: „Moja idea dąży do tego, abym żył z narodem, a naród ze mną. Kto w imię tego hasła nie walczy, nie nosi jego płomienia w swej piersi, nie dojdzie do ziemi obiecanej, ani nie wart tam dojść. Taki literat nie jest synem swej ojczyzny".

Niebezpieczni przyjaciele.

Pod powyższym tytułem zamieszcza *Berliner Tageblatt* artykuł, w którym „w interesie niemczyzny na kresach wschodnich" występuje przeciwko szkodliwym wpływom hakatyzmu na politykę rządu wobec Polaków. Autor artykułów zwracając uwagę swych czytelników na te wpływy przewódców hakatyzmu, poleca im, aby poinformowali się o rzeczywistych stosunkach w Poznańskiem z broszury p. Wagnera p. t. „Der Polenkoller" (Bzik antipolski). (O broszurze tej pisaliśmy niedawno. *Przyp. red.*) Fakta, które p. Wagner podaje w swej broszurze, nazywa *Berl. Tagbl.* niezbitymi i pisze między innemi:

„Jeżeli Polacy wzmacniają się pod względem ekonomicznym, to jest to samo w sobie objawem, który tylko radośnie powitać należy. Postępujący bowiem w drodze rozwoju ekonomicznego dobrobyt nie wie o narodowych waśniach. Ale przez występowanie naszych hakatystów został Polak pobudzony do większej obrony i do silniejszego zwarcia się i w ten sposób nowa konkurencja polska dała się uczuć w wyższym stopniu."

Skonstatowawszy, że w ostatnich trzech dziesiątkach lat pomnożyli się w Prusach Niemcy o 32½ %, Słowianie zaś tylko o 29¾ %, wykazuje autor artykułu, że jest to tylko napędzaniem strachu, aby dla szowinizmu mieć pozór jakiś, gdy hakatyści wzywają do obrony przed szerzącym się polonizmem.

„Tylko w popieraniu pokojowego pożycia wspólnego — powiada on dalej — obydwóch żywiołów ludności może owa ważna dzielnica wschodnia naszej ojczyzny pruskiej rozwijać się pod względem ekonomicznym i kulturnym. Prusy jedynie przez zlanie się różnych szczepów ludowych zostały silnie występującym ustrojem państwowym, który Niemcy zwolna zdołały zjednoczyć. Pod skrzydłami orła pruskiego muszą się znosić Niemcy, Słowianie, Łotysze, Waloni, Duńczycy; pod opieką potężnego państwa pruskiego mogą i muszą rozwijać się wszystkie te szczepy swobodnie, wedle swej odrębności. W tej zdolności zlewania różnych szczepów tak, aby je zorganizować w jeden ustrój państwowy, bez pozbawiania ich jednakże ich odrębności, mieści się właśnie istota i właściwość Prus i to może zachodzi tutaj w jeszcze wyższym stopniu, aniżeli w Anglji."

Listy z kraju.

Monasterzyska 15 marca. *(Bandyta.)* Miały nasze prześliczne Karpaty swoich Doboszów i mają ich jeszcze po dziś dzień — pomimo czujności władz i organów bezpieczeństwa. Dziewicze bory i lasy, niedostępne skały i jary naszych Karpat, dawały i dają bezpieczne schronienie potomkom bandyty, których ręka sprawiedliwości władz uchwycić nie zdoła. Równiny Podola nie są już tak podatne dla tych rabusiów, gdyż tu czujność władz i żandarmerji, prędzej zdoła wytropić tych nieprzyjaciół życia i mienia spokojnych mieszkańców. A jednak tu i ówdzie czytamy często w dziennikach o śmiałych napadach, rabunkach i kradzieżach. Oto świeży fakt: Na kresach powiatu buczackiego w Kowalówce, przyszedł na świat przed czterdziestu mniej więcej laty Danyło Bobak, upośledzony od natury jednem okiem.

Wychował się dobrze i z biegiem lat stał się prawdziwym Herkulesem. Ów jednooki Danyło już od najmłodszych lat miał szczególniejszy pochop do cudzej własności, a z biegiem czasu nabył takiej sławy, że stał się postrachem w kilku powiatach, dopuszczając się rabunków i zuchwałych kradzieży. Zandarmerja w powiatach: buczackim, podhajeckim, tłumackim i stanisławowskim nie dawała mu bezkarnie uprawiać tak umiłowanego zawodu — a wytropiwszy go kilkakrotnie, oddawała w ręce sprawiedliwości, która wymierzała mu po kilka i kilkanaście lat więzienia. Otóż jednooki Bobak powróciwszy właśnie w roku bieżącym z więzienia — począł broić po swojemu dalej, a nabroiwszy w powiecie podhajeckim i zwąchawszy, iż na trop jego natrafili żandarmi, skrył się w lesistej okolicy powiatu tutejszego we wsi Weleśniowie, gdzie go napotkał ku wielkiemu jego nieszczęściu posłaniec sądowy z Monasterzysk, Mikołaj Biliński, dnia 21 lutego. Poznawszy go z opisu w liście gończym, rozpisanym przez sąd podhajecki, przytrzymał go, a następnie poprowadził ze sobą.

Zaraz za wsią bandyta ów począł się prosić, by go puszczono na wolność, następnie wyjął 10 zł. z czapki i usiłował pieniądzmi ugłaskać woźnego, a gdy ani modły, ani prośby, ani pieniądze nic nie pomagały, rzucił się jak hyjena na Bilińskiego. Trafił jednak na człowieka silnego, który go pokonał i prowadził dalej drogą, prowadzącą po nad rzeką Koropiec. Bandyta wyrwawszy się raz przeciwnikowi z rąk, rzucił się wnurty rzeki, z której wydobył go woźny i prowadził dalej wśród zimna i mrozu zmoczonego do nitki i skostniałego prawie. I tak po ciężkich mozołach zdołał doprowadzić złoczyńcę do Monasterzysk, zkąd go żandarmerja odstawiła do sądu w Podhajcach. Kilka gmin tutejszego powiatu wniosło prośbę do starostwa w Buczaczu, by p. Bilińskiemu, za uwolnienie włościan od niebezpiecznego opryszka, przyznało nagrodę. Prośba ta dotychczas nie została jeszcze załatwioną. *Ch.*

Wystawa zbiorowa pracy kobiecej.

Jedną z najpożyteczniejszych instytucyj, starająca się o podniesienie ekonomiczne naszego kraju i pracującą dodatnio na polu działalności społecznej, przedewszystkiem kobiecej, jest „Czytelnia dla kobiet" w Krakowie. Stara się ona o podniesienie i rozwój pracy kobiecej we wszystkich dziedzinach i dzięki dość znacznej liczbie członków, zorganizowała kilka sekcyj specjalnych, mających osobny zakres działania. Wprowadziła między innemi naukę praktyczną dla kobiet, jako to: kroju ubrań kobiecych, kroju i szycia bielizny, wyrobu krawatek, tkactwa domowego, na wzór szwedzkiego, (wyrób dywanów gładkich i strzyżonych, serwet, opon itd.), pończosznictwa, malowania i wypalania na drzewie, naukę buchalterji, udzielanych przez siły fachowe, na warunkach wyjątkowo przystępnych, a z której korzystać mogą zarówno kobiety utrzymujące się samodzielnie, jakoteż i te, które pragną przyjść z pomocą rodzicom swoim, lub też nauczyć się czegoś dla własnej przyjemności. Następnie wprowadziła „Czytelnia" naukę wieczorną: historji polskiej, lite-

Tajemnice wróżbiarstwa.

Gdyby nie było wróżek — życie towarzyskie w wielkich miastach, nawet bardzo oświeconych, stałoby się, nie powiemy nudnem, ale mniej zajmującem — dowodzi tego już choćby ten napół ironiczny, napół szczery uśmiech, z jakim ów „legjon wróżek" przelicza co wieczora dochody z całego dnia.

Gdzież bowiem zwróci się ów pragnący miłości, a pożądający małżeństwa podlotek, jak nie do tej starej, poczciwej kobiety, która umie opowiadać takie ładne rzeczy, tonem tak silnego i głębokiego przekonania? Gdzie się zwrócą matki, które życzą swym córkom jak najlepszego losu, gdzie się zwrócą żony, podejrzywające swych mężów o „niestałość przekonań małżeńskich" lub chcące ich za wszelką cenę przykuć nierozerwalnie do siebie? — Do wróżki!

Wykorzenić „sztukę kładzenia kart", czyli kabały — byłoby zadaniem, któremuby i Herkules nie sprostał, tak samo, jak nie możnaby wykorzenić sztuki „czytania z ręki" z Ameryki, Anglji i Francji. W tych krajach zajmują się wszyscy chiromancją. Mali i wielcy, ubodzy i bogaci zapełniają swe godziny nudów tą gałęzią wróżbiarstwa i znajdują w tem przyjemną rozrywkę.

Zajmującem jest istotnie uzasadnienie „sztuki czytania z ręki", czyli chiromancji.

Każdy człowiek ma na dłoni rozmaite linje i znaki, a patrząc na nie, myśli tylko powierzchownie o ich początku i przyczynie powstania. Jego zdaniem powstają one w najprostszy sposób przez zaciskanie dłoni. Oprócz tego zaciskania dłoni, które zresztą u każdego człowieka stosownie do jego temperamentu odbywa się w inny sposób, mamy jeszcze do skonstatowania fakt, iż wszystkim myślom naszym towarzyszą odpowiednie ruchy muskułów.

Profesor Preyer w Jenie przed dziesięciu laty mniej więcej wskazał na to, że nietylko gwałtowne wzruszenia, ale każda nieświadoma siebie myśl budzi odpowiednie ruchy muskułów w ramionach i rękach. Dowód słuszności jego twierdzenia stanowił niesłychanie czuły aparat, tak zwany palmograf, który przedstawiał graficznie myśli człowieka poddanego badaniu.

Pomyślmy teraz, że właśnie muskuły ręki są w każdej chwili w niedostrzegalnym ruchu, że ujawniają się w nich nawet najskrytsze myśli nasze, to przypuszczenie, że formacja dłoni w ciągu pewnego okresu czasu podlega pewnym wpływom i również, że może ona być skutkiem oddziaływania myśli na dłoni, nabiera niejako pewności. Że dzisiaj w chiromancji mamy dosyć humbugu, to rzecz jasna, gdyż doświadczenia pod tym względem mamy bardzo mało.

Eksperyment, wchodzący w zakres tej „nauki" czy „sztuki", każdy może sobie zrobić łatwo i bez trudu, a mianowicie próbę poruszań wahadłowych. Na nitce jedwabnej lub na długim włosie kobiecym wiesza się złotą obrączkę. Weźmy to wahadło między wielki palec, a palec wskazujący prawej ręki i potrzymajmy je w zwykłej szklance. Przy silnie natężonej woli, gdy całą naszą uwagę zwrócimy na obrączkę, będziemy mogli wprawić wahadło w dowolny ruch i wykonywać rozmaite „sztuczki". Gdy mamy naprzykład silny zamiar, aby obrączba trzy razy uderzyła o szklankę, wahadło po krótkim czasie rozpocznie się poruszać i wykona swoje zadanie t. j. istotnie trzy razy dotknie się boku szklanki. Następnie możemy puścić wahadło w ruch kołowy, stosownie do naszej woli w prawą albo lewą stronę. Przy silnej woli, aby wahadło zatrzymało się w miejscu, przestanie się poruszać, a będzie tylko lekko drżało. Warunkiem przy tem wszystkiem jest to, aby ręka trzymaną była zupełnie spokojnie, a wola, nie rozpraszając się, silnie i nieustannie wytężona była w jednym kierunku. Próba w takim razie udać się musi.

Doświadczenie to jednak temu lub owemu może się nie udać. Zauważyć należy, iż do skoncentrowanej, silnej woli — potrzeba także skoncentrowanego myślenia. Niestety pod tym ostatnim względem człowiek naszych czasów elektryczności wygląda arcy-smutnie.

W głowach niektórych naszych wielkich myślicieli wszystko się kręci jak we młynie, przez oponę mózgową przelatuje wszystko, jak przez rzeszoto. Myśli wpływają, pozostają chwileczkę i pędzą dalej. Dlatego też niełatwem jest opanować wolę myślą i uczynić tę wolę silną i niezachwianą. Prawdziwość tego twierdzenia można bardzo łatwo skonstatować.

Postanówmy sobie myśleć o czemśkolwiekbądź, naprzykład o zegarku. Nim minie dziesięć do dwudziestu sekund przyjdą nam do głowy zupełnie inne myśli, jak n. „Co porabia mój przyjaciel? Co on o tem jeszcze mówił? Co się tam dzieje?" i t. d. w tym sensie. Wobec takiego roztargnienia rzadko komu uda się to wymagane właśnie skoncentrowanie woli.

Z przytoczonego powyżej eksperymentu wywnioskowano, że przy natężonej woli, tak że sami tego nie przeczuwamy, muszkuły palców naszych, wolę tę wykonując, rozpoczynają ruch dla naszego oka niedostrzegalny, który zupełnie wystarcza, aby wahadło zaczęło się poruszać.

Inną próbę, przy której wahadło ujawnia skutek więcej magiczny, zrobił Caspari, który pod rozpostartą jedwabną chustkę włożył srebrną monetę i przeciągał ponad nią wiszącą na nitce jedwabnej obrączkę. Gdy obrączka stanęła nad monetą, zaczęła drgać. Mimowoli przy tym eksperymencie przychodzi na myśl różczka czarodziejska i poszukiwacze źródeł.

Jako przedstawiciel tych ostatnich znany jest naszym czytelnikom hr. Wrszowec, który zmarł w zeszłym roku w listopadzie. Przy odkrywaniu źródeł podziemnych, co jest znanem od najdawniejszych czasów, posługiwano się po większej części różczką czarodziejską, która zastępowała w tym wypadku wahadło. Panująca nad skarbami ziemi laska Merkurego, złota, trójlistna, przyrzekająca szczęście i bogactwo, jest zapewne pierwszą, wyidealizowaną formą różczki czarodziejskiej. Plinjusz powiada, że Etruskowie laską o podobnych kształtach odnajdywali wody podziemne. Dlatego nimfa studzien Juturna trzyma w ręku różczkę czarodziejską.

Amoretti opowiada o Caissonie, że skoro tylko poczuł wodę, szedł w tym kierunku, w którym czuł, że działanie się wzmaga, aż do punktu, w którym znów zaczynało słabnąć. Z tego wnosił, że prostopadle pod tym punktem płynie żyła wodna. Po kilku próbach doszedł do takiej wprawy, że oznaczał dokładnie miejsce i głębokość, w której znajdowała się woda.

Zschokke jeździł z Katarzyną Beutler w zupełnie nieznane jej strony, a ona natychmiast odgadywała, gdzie jest woda i to bez pomocy różczki czarodziejskiej. Staranne badania zniewoliły Zchokkego do tego, iż musiał uwierzyć; pokazały mu one „nieznaną stronę natury, aczkolwiek tylko w zagadkowym mroku".

W połowie bieżącego stulecia zwróciła na siebie uwagę Anna Marja Brugger, która przy odnajdywaniu źródeł doznawała wstrząśnienia nerwów, które ją na kilka dni obezwładniało.

Z takich zjawisk, występujących masowo, wywnioskował Schindler:

1. Istnieje w naturze siła, która na ruchome, w ręce ludzkiej trzymane ciało działa poruszająco, jeżeli są dane pewne warunki; ciałem tem może być wahadło lub różczka czarodziejska.

2. Silna wola człowieka działa tak samo jak owa siła natury; może ona wywołać również owe dane warunki.

Wiedzieliśmy więc, że te poruszenia wahadłowe, które się wywołuje przy pomocy silnej woli, wykonywane są przez działalność muskułów. Podobnie dzieje się i z różczką czarodziejską przy odnajdywaniu źródeł, przyczem możliwem jest, iż t. zw. druga świadomość sama wystarcza do wywołania poruszeń muskułów. Nie różczka, tylko człowiek odczuwa wodę i wstrząśnienia nerwów udziela przez muskuły różczce. Ta staje się niejako przedłużeniem ręki, aby poruszenia muskułów uczynić wyraźniejszemi.

ratury, geografji, przyrody, dla kobiet pracujących, udzielaną przez nauczycieli pensjonatów i szkół publicznych. Zorganizowała „Koło artystek polskich“ i „sekcję opieki nad opuszczoną dziatwą“.

Obecnie „Czytelnia“ chcąc uczynić nowy krok w kierunku podźwignięcia i przyspieszenia rozwoju pracy kobiecej i przemysłu domowego, a zachęcona powodzeniem przeszłorocznej wystawy specjalnej haftów makowskich, postanowiła utworzyć w miesiącu maju wystawę zbiorową pracy kobiecej, chcąc ułatwić rozmaitym kategorjom wystawczyń naszych nietylko zbyt wytworów ich pracy bez obcego, wyzyskującego ich nieraz pośrednictwa, ale też i zorjentowanie się w zapotrzebowaniu i wymaganiach kupującej publiczności. „Czytelnia“ ma nadzieję, że zamiar jej znajdzie oddźwięk w jaknajszerszych kołach, zarówno wśród kobiet pracujących na utrzymanie swoje i swych rodzin, jakoteż i wszystkich ludzi dobrej woli, zastanawiających się nad warunkami życia swoich bliźuich.

Podróż królowej.

Urządzaniem podróży królowej Wiktorji angielskiej nie zajmuje się, jak w innych krajach, urząd dworski, lecz przedsiębiorstwa prywatne. Tym razem np. podróż do Nizzy organizuje „London Chatam and Dover Railway Company“.

Królowa, w towarzystwie księżnej Jorku, ks. Henrykowej Battenbergowej, ks Wiktorji szlezwicko-holsztyńskiej, dwóch adjutantów, trzech dam honorowych, dwóch książąt indyjskich dwudziestu kurjerów, lokajów dworskich, pokojówek, telegrafistów itp., udała się z Windsoru do Folkestone w przepysznym pociągu, ofiarowanym jej przed dwoma laty przez Great Western Railway.

Najwspanialszym w pociągu jest wagon salonowy, ozdobiony ciężkiemi rzeźbami, przedstawiajacemi lwy i lamparty, z oknami ocienionemi białą materją jedwabną i białemi koronkami. Wprost z wagonu salonowego wchodzi się do maleńkiej oranżerji, wypełnionej kwiatami i roślinami podzwrotnikowemi. Z Folkestone do Bonlogne królowa odbyła podróż na parowcu towarzystwa, zajmującego się urządzeniem całej podróży, nie zaś na jachcie własnym „Victoria and Albert“, na którym zwykle monarchini augielska przebywa cieśninę. Tym razem na życzenie królowej zbudowano na pokładzie statku kabinę oszkloną, z której można było podziwiać piękną panoramę Boulogne. Panorama ta dla królowej Wiktorji jest nietylko piękna, ale i pełna wspomnień, do portu Boulogne bowiem w r. 1855 królowa po raz pierwszy podrózowała z księciem Albertem.

W Boulogne królowa angielska stała się hrabiną Balmoral, pod tem bowiem nazwiskiem monarchini angielska odbywa podróże po Europie.

Pociąg specjalny, w którym królowa odbyła podróż do Nizzy, składa się z dziewięciu wagonów, z których dwa tylko są własnością dworu angielskiego. Nie są to już wspaniałe salony towarzystwa kolejowego, ale wygodne, acz względnie skromnie urządzone wagony, przypominające w urządzeniu prostotę, połączoną z elegancją *home* angielskiego. Z[illegible] cań, koronek, aksamitów, dywanów smyrneńskich, znajdziecie tam wygodne fotele, obszerne kanapy, bibljoteczki z książkami itp. W każdym wagonie umieszczono ekrany z jedwabiu kremowego, na których złotemi literami widnieje rozkład jazdy. Szybkość pociągu, na wyraźne życzenie królowej, nie może przewyższać 60 kilometrów na godzinę, prócz tego rozkład jazdy skombinowany jest z godzinami, w których królowa zwykła jadać, przy stole bowiem monarchini augielska nie znosi chwiania się wagonów. Pierwsza stacja nadzwyczajna z tego tytułu była urządzona o godzinie 6 popołudniu w Longueau, a menu składało się z herbaty, mięsa zimnego, sałaty i deseru. Stacja druga o godz. 2 z rana w Tarascon, a menu śniadania: mięso na gorąco, jaja na twardo, świeże jarzyny, wreszcie niezbędna herbata.

Co kilka stacyj pociąg zatrzymuje się na dłużej, a wówczas królowa odbiera depesze z Londynu i Windsoru, w których co godzina niemal otrzymuje wiadomości, dotyczące polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Kurjer warszawski

KRONIKA

Djarjusz lwowski.

Piątek 17 marca.

O godz. 4 popołudniu poufne posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

O godz. 8 wieczorem w sali Domu narodnego wieczór Szopenowski.

Teatr hr. Skarbka: „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedja. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (17): Gertrudy p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18 zachód o godzinie 5 minut [illegible].

Żałoba dworska z powodu śmierci ś. p. cesarzowej Elżbiety skończyła się z dniem wczorajszym.

Z towarzystwa przyrodników imienia Kopernika. Na posiedzeniu z dnia 14 b. m. przedstawił profesor dr. Nussbaum wynik studjów nad budową i właściwościami narządu słuchowego u ryb, a mianowicie u piskorzy. Narząd słuchowy, bardzo zawile i doskonale zbudowany, pozostaje w związku z pęcherzem pławowym, który odgrywa rolę bardzo czułej błony bębenkowej.

Błędne przeto są zupełnie utrwalone mniemania, jakoby ryby nie słyszały — przeciwnie, słyszą niezawodnie o tyle lepiej, o ile mniej widzą, żyjąc w ciemnych głębiach wody.

Na zakończenie przedstawił profesor dr. Dybowski pewne ulepszenia stosowane w jego instytucie anatomicznym do kranioforu Topinarda, to jest przyrządu służącego do ustawiania czaszki w stałym poziomie do rysunku lub fotografowania.

Otrzymujemy następujące pismo: „Upraszam wszystkie byłe uczenice zakładu założonego przez ś. p. Felicję z Wasilewskich Boberską, który obecnie prowadzę, oraz moje uczenice ze Lwowa i Czerniowiec, aby zechciały się zejść w moim zakładzie ulica Pańska l. 5 dnia 26 marca o godzinie 11 przed południem dla naradzenia się nad ważnemi sprawami ogół obchodzącemi. *Marja Bielska.*

Kronika prowincjonalna. W krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi rozpocznie się dnia 1 maja r. b. kurs praktyczny dla robotników strycharzy, celem dostarczenia zawodowo przysposobionych robotników fabrykom dren, dachówek i cegielniom. Kandydaci na ten kurs mają się wykazać świadectwem, iż są czeladnikami garncarskimi, lub robotnikami cegielni, fabryki rurek drenowych lub dachówek. Kurs odbywa się bezpłatnie i trwa jeden miesiąc. Pratykanci utrzymują się własnym kosztem Zgłoszenia adresować należy do dyrekcji szkoły w Kołomyi.

Niejaki Kohn, kupiec w Kopeczyńcach, mając stosunki z fabryką w Wiedniu, a otrzymując za produkta zawsze większe kwoty — postanowił nie podejmować pieniędzy, lecz córce dawał recepisy podpisywać lewą ręką i ona podejmowała pieniądze. To trwało rok — poczem Kohn postanowił wyprzeć się, że poczta nie wypłacała mu należytości i zaskarżył firmę; firma reklamowała, zjechał komisarz pocztowy ze Lwowa i udowodnił Kohnowi oszustwo; ojca i córkę zamknięto!

W Kołomyi w sali kasy oszczędności odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm., ku czci pamięci J. I. Kraszewskiego, uroczysty wieczorek, urządzony staraniem Czytelni im. Kraszewskiego.

Parasolnicy wiedeńscy podwyższyli cenę parasoli, a to z powodu stałego drożenia materjałów surowych.

Pierścionek zaręczynowy miss Wirginji Fair, wychodzącej za mąż za Williama K. Vanderbildta, kosztować ma 100.000 zł., a mierzy cal w średnicy. Miss Fair nie nosi go nigdy na ulicy, gdy idzie na spacer, ma go tylko wtedy na palcu, gdy jedzie powozem.

Stan umysłu księżnej Ludwiki Koburskiej, znajdującej się w zakładzie zdrowia pod Wiedniem, staje się coraz gorszym, tak, że musiano odstąpić od zamiaru przewiezienia jej do Belgji. Ks. Filip Koburski odstąpił również od wytoczenia procesu rozwodowego. Obecnie toczą się pertraktacje co do przyszłego miejsca pobytu księżnej.

Liczba obłąkanych w Paryżu, która w roku 1867 wynosiła 7805, powiększyła się w roku 1896 do 21700, a zatem prawie potroiła się. Przyczyny tego wzrostu, nieodpowiadającego powiększeniu się ludności, dopatrują się lekarze przedewszystkiem w nadzwyczajnem powiększeniu się konsumcji alkoholu nadomiar złego, w lichym gatunku wyrabianego.

Dla pań. Wesoły epizod z wojny przeciwko kapeluszom damskim w teatrze, podaje jedno z pism francuskich: Dyrektorzy teatrów starają się od kilku lat spowodować panie do wyrzeczenia się swych olbrzymich kapeluszy, które u mężczyzn budzą więcej gniewu, niż podziwu. Jeden z amerykańskich dyrektorów poradził sobie w sposób bardzo prosty. Podzielił widownie na dwie równe części — prawą dla mężczyzn, lewą dla kobiet. Podczas przedstawienia prawa strona była bardzo zadowolona, natomiast na lewej powstały wkrótce spory i kłótnie. Na drugiem przedstawieniu doszło po lewej stronie do bójki, na trzeciem panie skapitulowały, a na czwarte przyszły już bez kapeluszy i siedziały wśród swych mężów, braci i ojców.

Zamach na króla Humberta. Jednocześnie z Acciaritem aresztowano po zamachu kilku anarchistów, podejrzanych o należenie do spisku, musiano ich jednak puścić, gdyż nie było dowodów. Wielu z nich pozostało spokojnie w Rzymie, kilku wyniosło się poza granice Włoch, między nimi niejaki Trenta do Austrji. Acciarita nie można było dotychczas nakłonić do zeznań; z dumą oświadczał, iż zbrodnię wykonał sam. Dzięki sprytowi dyrektora więzienia w Santo Stefano udało się jednak wydobyć zeznanie z Acciarita. Pewnego dnia skarżył się Acciarito dyrektorowi na liche jedzenie.

— Widzisz pan — rzekł dyrektor — podczas gdy pan tu cierpisz, pańscy przyjaciele cieszą się spokojnie wolnością.

— To prawda — odparł Acciarito — ale gdy anarchja zwycięży, uwolnią mnie.

— Mylisz się pan; gdy anarchja zwycięży, pańscy przyjaciele nie będą o panu pamiętali, lecz sami będą się chwalili dokonanym przez pana czynem. Naśmiewają się tylko z pana.

Acciarito zbladł zgrzytnął zębami i ryknął:

— Te bestje muszą także dostać się do więzienia!

Następnie wymienił spólników i podał wszystkie szczegóły spisku. Po aresztowaniu spólników został Acciarito przewieziony do Rzymu i z nimi skonfrontowany. Natrafiono na ślad szeroko rozgałezionego spisku, a rząd włoski zwrócił się do austrjackiego z prośbą o wydanie anarchisty Trenta.

Uprowadzenie z haremu. Jakiś Anglik uprowadził z haremu sultana Abdul-Hamida jedną z najpiękniejszych jego żon i uciekł z nią do Indyj — o to wieść, jaka wzburzyła przęd kilku dniami cały Stambuł. Anglik zawarł znajomość z haremową pięknością podczas ostatniego mahometańskiego święta *Leilat-El-Kadret*, w „nocy przeznaczenia“, w której meczety przepełnione są wiernymi. Coprawda kobiety z Yildizkiosku mogą odwiedzać meczety tylko pod silną strażą mimo to jednak udało się Anglikowi zbliżyć do swej ukochanej. Bakszysz dokonał reszty. Jeden z dozorców ułatwił korespondencję, a następnie uciekającej otworzył bramy haremu. Gdy rano spostrzeżono ucieczkę niewiernej, było już za późno, gdyż znajdowała się na parowcu angielskim. Faktem jest, iż od owej chwili bramy Yildizkiosku są pilniej strzeżone, a kilku eunuchów wtrącono do więzienia.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Tomasza Fokę z Przemyśla do Lwowa.

Gimnazjum w Bąkowicach. Minister oświaty przedłużył udzielone prywatnemu gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, względem jego konwiktorów zapisanych w charakterze uczniów publicznych, prawo szkoły publicznej i prawo odbywania egzaminów dojrzałości z tymi uczniami i wystawiania świadectw dojrzałości na równi z zakładami państwowymi, na tak długo, dopóki wypełniane będę warunki, prawem przepisane.

Zgromadzenie organistów z Krakowa i okolicy odbyło się tam wczoraj w lokalu stowarzyszenia „Lutnia.“ P. Flasz złożył sprawę z wiecu organistów i djaków, odbytego niedawno we Lwowie. Zgromadzeni podpisali petycję do sejmu krajowego, z prośbą o polepszenie bytu organistów i djaków.

Krajowy turniej szermierzy, który się odbędzie we Lwowie w czasie od dnia 12 do 16 kwietnia r. b. zelektryzował szermierzy w całym kraju i obudził żywe zainteresowanie, tak u miłośników szermierki, jak i u ogółu publiczności. Najwymowniejszym dowodem tego zainteresowania się turniejem są nagrody honorowe, nadesłane komitetowi przez wybitne osobistości naszego grodu. Dowiadujemy się też, że panie nasze postanowiły również przyczynić się do uświetnienia turnieju, ofiarując „nagrodę dam“, którą otrzyma szczęśliwy zwycięzca turnieju. We wszystkich towarzystwach i klubach szermierzy członkowie pracują i ćwiczą się z niebywałą gorliwością, żeby złożyć dowód, że tradycyjne w kraju naszym zamiłowanie do sztuki władania bronią nie wygasło. Dzięki temu turniej zapowiada się świetnie. Obecnie wpływają już do sekretarjatu komitetu liczne zgłoszenia lwowskich szermierzy, tak cywilnych, jak i wojskowych, a nie brak również i zgłoszeń z prowincji. Zarazem przypominamy, że zgłoszenia należy nadsyłać na ręce sekretarza komitetu dr. K. Moszyńskiego, (Lwów, ulica Pełczyńska pod l. 1) najpóźniej do dnia 3 kwitenia 1899 roku.

Z padołu łez. Z Drezna telegrafują nam 15 bm.: Miasto nasze było dziś widownią strasznego dramatu. W dzielnicy biedaków żyła rodzina ubogiego konduktora tramwajowego. Szczupła pensja ojca rodziny zaledwie wystarczała na wyżywienie rodziny, złożonej z ojca, matki i czworga dzieci, ale rodzice nie narzekali, lecz pracowali, aby tylko zdobyć kawałek chleba. Nagle konduktor stracił miejsce przy tramwaju i mimo usilnych starań, aby zdobyć gdzieś dla siebie pracę, nie mógł jej dostać. Zewsząd, dokąd się udał, odchodził z niczem; nie miano dla niego roboty; wszędzie przepełnione, a na jedno nędznie opłacane miejsce czekały setki głodnych. Do ubogiego mieszkania konduktora zajrzała nędza. Póki można co było sprzedać lub zastawić łagodzono ją jakoś, ale przyszedł dzień, w którym zabrakło na chleb. Dzieci głodne daremnie prosiły matkę o kawałek chleba; nie było go za co kupić, a na kredyt nikt dać nie chciał. Matkę przyprowadziło to do rozpaczy i dziś, gdy ojciec wyszedł na miasto, aby przecież znaleść pracę, dokonała strasznego czynu. Zamordowała swoich czworo dzieci w wieku lat 11, 5, 4 i 4 tygodnie, a następnie wyszedłszy z domu rzuciła się z mostu do Łaby i znalazła śmierć w jej nurtach. Gdy wieczorem ojciec przybył do domu, zastał tylko cztery trupy. Widok ten pomięszał mu zmysły. Musiano go odwieść do szpitala obłąkanych. Zwłok matki dotychczas nie znaleziono, popłynęły z falami w dół rzeki...

Pomysłowość amerykańskiego reportera. Jedna z amerykańskich gazet pomieszcza w kronice notatkę o przejechaniu psa przez tramwaj. Ten drobny jednak na pozór wypadek, daje owemu reporterowi sposobność do zdrutowania następującego epickiego czterowiersza:

W miarowym biegu tramwaj mknął;
Nagle się wstrzymał — szarpnął — drgnął!..
Konduktor wrzasnął: „Ki tam bies?!...“

— — — — — —

Na bruku martwy leżał... pies!...

Nowi prenumeratorowie otrzymają za dopłatą **30 ct.** (na koszta przesyłki) początek powieści Marji Rodziewiczównej pt. „Magnat“ oraz Antoniego Werytusa „Z pamiętników pająka“

---

* **Staraniem „Czytelni katolickiej“** odbędą się dziękczynne nabożeństwa obudwu obrządków z powodu szczęśliwego wyzdrowienia papieża Leona XIII. Do odprawienia mszy św. zostali uproszeni kapłani: ks. prałat Leon Turkiewicz, który odprawił mszę św. przy wtórze alumnów w czwartek 16 b. m. o godzinie pół do 8 w cerkwi seminarjum gr. kat. — w niedzielę zaś dnia 19 b. m. w kościele Klarysek odprawi nabożeństwo o godzinie 10, ks. prałat Gnatowski. Chór gimnazjalny wykona śpiewy. Po nabożeństwach zostanie wysłany telegram z wyrazami radości i hołdu od członków Czytelni katolickiej.

* **Dziennik mówiony.** Dziennik mówiony wygłoszony będzie dnia 18 marca w salach kasyna miejskiego o godzinie 8 wieczorem, na rzecz stypendjum im. Mickiewicza dla niezamożnych uczenic. Redaktorka naczelna: Anna Neumanowa. Redaktor odpowiedzialny: Wojciech Szukiewicz. Program: Słowo od redakcji. Wiadomości polityczne wygłosi: P. Szukiewicz. „Po raucie“, poezja Rodocia, p. Wexówna. Feljeton: Przy biurku redaktorskiem p. Neumanowa. Z teki modernistów: „Naga dusza“ wiersz Al Stroki, p. Kubicki, „Nieudały artykuł“ bluetka, p. Nittmanowa. Poezja, Wł. Bełzy, p. Wł. Bełza. Korespondencja z kraju, p. Winiarski. Mały feljeton, St. Rossowskiego, p. Boberska. „Litość“, poezja Jana Kasprowicza, p. Łoziński. Telegraficzne i telefoniczne wiadomości, p. Neumanowa. Kronika karnawałowa, p. Łoziński. Wróżby matki, Refleksje duszy panieńskiej, poezje Neumanowej, wygłosi p. Boberska. Kronika teatralna, p. Barwiński. „Po maturze“, p. Wexówna. Z teki modernistów, p. Kubicki. Wiadomości brukowe, p. Winiarski. Nowe książki, korespondencje redakcji, ogłoszenia p. Szukiewicz.

* **Podziękowanie.** Konkurs na szkice domu narodowego w Cieszynie, rozpisany za łaskawem pośrednictwem Towarzystwa technicznego w Krakowie, przyniósł pomimo bardzo skromnych nagród konkursowych, plon tak obfity i dodatni, że pomyślny ten wynik przypisać możemy jedynie patrjotycznej chęci poparcia w ten sposób sprawy domu narodowego w Cieszynie, a pośrednio sprawy narodowej na Szląsku. Nie mogąc się za to w inny sposób wywdzięczyć, składamy niniejszem wszystkim uczestnikom konkursu, Towarzystwu technicznemu w Krakowie i krakowskim członkom sądu konkursowego za pracę i ofiarne trudy, publicznie najszczersze, serdeczne podziękowanie. W Cieszynie dnia 11 marca 1899 roku. „Wydział Tow. domu narodowego w Cieszynie“.

* **Rodzina.** Zwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ odbędzie się dnia 22 marca b. r. we własnym lokalu, Rynek l. 17, o godz. 6 wieczorem.

* **Bracia Tercjarze** św. Franciszka posługujący ubogim — będą kwestowali jutro i w dniach następnych od 12 do 3 I. dzielnicę — oprócz jałmużny w pieniądzach, pożądana jest wszelka odzież, bielizna i obuwie.

* **Odczyt Chmielowskiego.** Piotr Chmielowski, przysłał na ręce przewodniczącego Towarzystwa uniw. ludowego im. A. Mickiewicza odczyt z zakresu literatury polskiej, napisany dla uniw. ludowego. Odczyt ten wygłosi w piątek dnia 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali klubu pocztowego p. Franciszek Wysocki, artysta dramatyczny.

* **Walne zgromadzenia.** Walne zgromadzenie członków Tow. uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się w piątek dnia 17 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali klubu pocztowego.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa szpitala pod nazwą św. Zofji we Lwowie, odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie pół do 1 w ratuszu w małej sali obrad. Gdyby dla braku kompletu zgromadzenie nie przyszło do skutku, to następne odbędzie się dnia 19 b. m. w niedzielę o tej samej godzinie i tem samem miejscu.

* Walne zgromadzenie członków Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o godzinie pół do 9 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Czarnieckiego nr. 1.

Ze względu, że na porządku dziennym jest uchwalenie pożyczki hipotecznej, uprasza dyrekcja Stow. o liczne zebranie się.

Zmarli:

Z Schöpfów Józefa Mohrowa, wdowa po profesorze instytutu technicznego, obywatelka m. Krakowa. przeżywszy lat 86, zmarła w Krakowie.

Samobójstwo posła Wiktora.

Lwów 16 marca.

Z Berlina nadeszła dziś telegraficzna wiadomość, iż wczoraj w hotelu centralnym w Berlinie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru p. Józef Wiktor, właściciel Czudca w pow. strzyżowskim, poseł do rady państwa z kurji gmin wiejskich okręgu Sanok-Brzozów-Lisko, poseł na sejm krajowy z pow. liskiego. Pierwszą wiadomość o samobójstwie p. Wiktora otrzymał wczoraj wieczorem p. namiestnik hr. Piniński. Doniósł mu o tem zarząd hotelu, w którym p. Wiktor zamieszkał i w którym odebrał sobie życie.

Z Wiednia w sprawie samobójstwa p. Wiktora telegrafują nam co następuje; Jeszcze onegdaj bawił p. Wiktor w Wiedniu, poczem nagle wyjechał do Berlina. W jednym z tutejszych klubów zgrał się p. Wiktor w karty do nitki. Mimo usilnych starań nie mógł w Wiedniu znikąd dostać pieniędzy, aby zapłacić dług karciany, pojechał więc do Berlina i tam sobie odebrał życie.

Dzisiejsze pisma wiedeńskie chcą samobójstwo p. Wiktora połączyć z ostatnimi runami na Kasę oszczędności i Bank krajowy. Otóż możemy na podstawie jak najautentyczniejszych informacyj oświadczyć, iż samobójstwo to nie stało wcale w jakimkolwiekbądź związku z ostatnimi runami bankowymi w Galicji.

Wieść o samobójstwie p. Wiktora wywołała we Lwowie wielkie wrażenie. Na podniecone ostatniemi zajściami nerwy społeczeństwa, samobójstwo to podziałało deprymująco i w mieście również zaczęły krążyć z powodu tego samobójstwa nagromadzone pogłoski, na których atoli nie ma ani słowa prawdy. Sp. Wiktor był przystojnym mężczyzną, wysokiego wzrostu, w cwikierze, o starannie pielęgnowanym wąsie, zawsze z jak największą elegancją, według ostatniej mody ubrany. Nazywano go też żartobliwie „pięknym Wiktorem.“ W sejmie nie odgrywał wybitniejszej roli. Jako jeden z posłów najmłodszych wiekiem, był sekretarzem sejmowym. Znanym był w szerokich kołach obywatelstwa ziemskiego, a także we Lwowie, gdzie często bawił. Pozostawia wdowę, z Wasilewskich, kobietę bogatą i troje dzieci.

W dalszym ciągu telegrafują z Berlina, że w hotelu w pokoju, w którym się p. Wiktor zastrzelił, znaleziono dwa listy. Jeden zaadresowany do majora Wiktora w Czudcu w Galicji, drugi otwarty, który zawierał prośbę, aby o samobójstwie zawiadomiono namiestnictwo we Lwowie.

Oprócz przegranej w karty i obawy, aby w razie niezapłacenia nie wykluczono go z Jockey Clubu, wpłynęła także na samobójstwo p. Wiktora ruina majątkowa. Zmarły zaangażował się bardzo w spekulacje naftowe, a kopalnie, jakie posiadał, nie odpowiadały jego przewidywaniom. Podpisał był także dużo weksli swojego szwagra Franciszka Jędrzejowicza i po samobójstwie jego znalazł się w bardzo trudnych warunkach.

Na giełdzie lwowskiej — jak donosi *Przegląd* — utrzymują, że zmarły udał się był do Berlina, aby sprzedać tę jeszcze niewielką kopalnię nafty, jaką posiadał. Widocznie krach Kasy oszczędności i opartych o nią przedsiębiorstw naftowych, którzy ją do upadku doprowadzili, osłabił za granicą skłonność do nabywania galicyjskich kopalń nafty, a wskutek tego denat nie mógł znaleść nabywcy na swoją kopalnię, z pustemi zaś rękami nie chciał powracać do Lwowa.

[illegible] i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedja; jutro w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 „Safanduły“, komedja; wieczorem o godzinie pół do 8 „Gejsza“, operetka; w niedzielę wieczorem o godzinie pół do 8 „Aida“, opera.

Z izby sądowej.

Nowy Sącz 15 marca.

(*Podpalenie.*)

Oskarżonego o podpalenie schroniska przy Morskiem Oku Burego, uwolnili przysięgli ośmioma głosami.

SEJM.

(15 posiedzenie, 4 sesji, VII perjodu.)

Lwów 16 marca.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 minut 30.

Po odczytaniu spisu petycyj przystąpiono do dalszej dyskusji nad projektem ustawy budowniczej. Sprawozdawca p. Onyszkiewicz sprzeciwił się postawionemu wczoraj wnioskowi p. Romanowicza w sprawie zmian co do zakresu działalności obszaru gminnego. W obronie wniosku wystąpił p. Okuniewski, a następnie p. Romanowicz, który ponownie ostrzegał przed złymi skutkami postanowień ustawy w dzisiejszem jej brzmieniu. Ustawa ta jest konserwowaniem resztek i szczątek przywileju, nie mającego namniejszej racji bytu. P. Abrahamowicz postawił poprawkę, zdążającą do tego, aby przełożony ob[illegible] d[illegible]kiego miał obowiązek przedkładać wszelkie akty wydziałowi powiatowemu. W ten sposób wniosek p. Romanowicza stałby się zbędnym. P. Górski przemawiał za utrzymaniem stylizacji projektu. Natomiast p. Romanowicz w sposób bardo gruntowny i jasny bronił swego wniosku, wykazując, że projekt ustawy ani ze względów praktycznych, ani ze względów prawnych nie wytrzymuje krytyki. P. Onyszkiewicz jako sprawozdawca przyjął poprawkę p. Abrahamowicza a sprzeciwił się wnioskom p. Romanowicza. P. Bojko postawił wniosek o głosowanie imienne. Za wnioskiem p. Romanowicza głosowało 46, a mianowicie cała lewica, posłowie włościańscy, Rusini, tudzież pp. Czartoryski, Czaykowski Wład., Hoszard i Kadyi. Przeciw oświadczyło się 61. W głosowaniu przyjęło projekt komisji z poprawką p. Abrahamowicza.

Wreszcie przyjęto projekt całej ustawy.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji dla spraw organizacji kredytu włościańskiego o powiatowych instytucjach kredytowych i lokalnych stowarzyszeniach oszczędności i pożyczek.

Sprawozdawca p. Skałkowski przedstawił szereg wniosków, a mianowicie:

1. O przyjęcie sprawozdania do wiadomości.
2. O przyjęcie wzorowego statutu dla spółek oszczędności i pożyczek.
3. O upoważnienie wydziału krajowego do wykonywania patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, założonemi na podstawie wzorowego statutu.
4. O polecenie wydziałowi krajowemu ułożenia drugiego statutu wzorowego dla spółek oszczędności i pożyczek opartego na zasadzie ograniczonej porękі.
5. O upoważnienie wydziału krajowego do zorganizowania biura patronatu i do urządzenia praktycznych kursów dla funkcjonarjuszów spółek.
6. Na koszta organizacji i kursów przeznaczyć 12.000.
7. Komisja wnosi o utworzenie funduszu pożyczkowego stałego w kwocie 1,000.0000 zł. dla spółek oszczędności i pożyczek. Na utworzenie tego funduszu przeznaczy sejm po 20.000 zl. przez lat 50.

Z funduszu tego udzielane być mają pożyczki oprocentowane takimże spółkom. O wynikach działalności zda wydział krajowy sprawozdanie sejmowi.

8. W końcu wnosi komisja polecenie wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę potrzebę uchwalenia ustawy dla gminnych kas pożyczkowych celem zapewnienia prawidłowej działalności tych kas, i wezwanie do rządu, aby wyjednał jak najrychlej wprowadzenie obowiązkowej lustracji wszystkich towarzystw zarobkowych i gospodarczych w myśl wniosku rządowego, radzie państwa przedłożonego, a dotychczas niezałatwionego.

W dyskusji ogólnej uznano w zasadzie projekt jako zupełnie odpowiedni i dobry; żądano tylko drobnych zmian. W dyskusji zabierali głos p. Binder, Wachnianin i Średniawski. Wobec tego nie trudnem było stanowisko sprawozdawcy i głównego autora projektu posła dr. Skałkowskiego. W krótkiej a jędrnej przemowie wykazał potrzebę takich urządzeń i wyjaśnił podniesione wątpliwości, poczem uchwalono przystąpić do dyskusji szczegółowej. Wnioski przyjęto bez zmiany.

Następnie przyjęto wnioski komisji szkolnej o przedłożeniu rządowem projektu ustawy o władzach nadzorczych szkolnych okręgowych, zmieniającej postanowienia dotychczasowych ustaw (ref. p. Soleski).

P. Okuniewski domagał się, ażeby inspektor w szkole przy urzędowaniu przemawiał w języku wykładowym. Poprawka nie została nawet popartą, a p. Bobrzyński zaznaczywszy, że dotychczas w tym kierunku żadnych skarg nie było, oświadczył, że postanowienie takie nie należy do ustawy.

W załatwieniu sprawozdania komisji gosp. krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstw wiejskich, uchwalono przyjąć sprawozdanie do wiadomości i polecić, aby system nauki wędrownej skierować na pole praktyczne.

Odnośnie do wniosków komisji prawniczej w przedmiocie czynności dep. VI. uchwalono:

1. Sejm przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego z czynności dep. VI. za czas od 1 listopada 1897 r. do 15 listopada 1898 r.
2. Sejm wzywa rząd, aby stosownie do uchwały z dnia 15 lutego 1897, przez którą zgodnie z rządem oznaczono miejscowości tak we wschodniej, jakoteż i w zachodniej części kraju, w których nowe sądy obwodowe i powiatowe z powodu wprowadzenia nowej procedury sądowej utworzone być mają, przystąpił bezzwłocznie do czynienia rokowań i przygotowań, celem faktycznego otwarcia rzeczonych sądów, a to ze względu na ogromne przeciążenie, które już obecnie w sądach dotkliwie uczuwać się daje.
3. Sejm wzywa rząd odnośnie do uchwał swych z dnia 7 lutego 1897 i 5 lutego 1898, aby nareszcie przystąpił i to jak najspieszniej w drodze administracyjnej, do podwyższenia w sposób odpowiednio wydatny wynagrodzenia za dostarczane podwody na cele wojskowe i publiczne i usunął nareszcie tę rażącą dotychczasową krzywdę.
4. Sejm wzywa rząd odnośnie do uchwał z dnia 27 stycznia 1896 i 5 lutego 1898, a zatem obecnie już po raz trzeci, aby z uwagi na uciążliwości i straty wynikające z poboru podatku konsumcyjnego przy obrocie mięsem dla stron nie trudniących się przemysłem tej kategorji, w takich przypadkach, w których mięso pochodzi z bydląt dorzniętych w skutek nieszczęśliwego wypadku, wziął pod ścisłą rozwagę, czyli i pod jakimi warunkami dałyby się wprowadzić ulgi podatkowe w kierunku wskazanym i by ulgi te w drodze ustawodawczej przeprowadził.
5. Sejm wzywa rząd odnośnie do uchwały z d. 17 lutego 1898 r., a zatem ponownie, aby:

a) pomnożyć jak najrychlej w kraju naszym liczbę geometrów ewidencyjnych w ten sposób, iżby w siedzibie każdego sądu powiatowego, znajdował się przynajmniej jeden rządowy geometra,

b) aby wydał geometrom ewidencyjnym poeczenie o zastosowaniu w praktyce §. 58. ust. z d. 23 maja 1883 l. 83. Dz. p. p. i wykonawczego rozporządzenia ministr. z dnia 11 czerwca 1883 l. 91. Dz. p. p. w tym kierunku, że stronom dozwolony jest wgląd do map katastralnych i operatów odnoszących się do utrzymania ewidencji katastru gruntowego, z prawem robienia notatek.

Imieniem komisji kolejowej przedstawił sprawozdawca p. Lubomirski następujące wnioski:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego, w przedmiocie uzupełnia stałego etatu krajowego biura kolejowego o jedną nową posadę sekretarza wydziału krajowego, oraz w przedmiocie zniesienia w stałym etacie tegoż biura dwóch posad inżynierów asystentów i utworzenia natomiast dwóch posad inżynierów-adjunktów;
2. z dniem 1 stycznia 1899 ustanawia się w etacie krajowego biura kolejowego ponad obecny stan tegoż biura: a) posadę sekretarza wydziału krajowego, b) dwie posady inżynierów-adjunktów, natomiast znosi się zupełnie dwie posady inżynierów-asystentów ustanowione w stałym etacie kraj. biura kolejowego uchwałą sejmową z d. 13 lutego 1897, c) jedną posadę oficjała rachunkowego.
3. Sejm uznaje konieczną potrzebę powiększenia etatowych sił krajowego biura kolejowego, a szczególniej w kierunku uzyskania siły fachowej dla oddziału taryfowego i poleca wydziałowi krajowemu, aby przedłożył odpowiednie wnioski w jak najkrótszym czasie.

Wnioski te uchwalono.

W sprawie podwyższenienia dotacji stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego, wnosi komisja (spr. p. Wiśniowski):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie wydziału krajowego o podwyższeniu dotacji stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego do wiadomości.
2. Sejm uchwala podwyższenie dotacji sta-

lego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego ponad dotację, przyznaną temu funduszowi uchwałą z dnia 10 maja 1893 r., o kwotę 90.000 zł., płatną w trzech ratach rocznych od r. 1899.

3. Sejm wstawia 30.000 zł. tytułem pierwszej raty dotacji dla stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego.

4. Z funduszu w ten sposób dotowanego winien wydział krajowy w przyszłości udzielać pożyczek jedynie na przedsiębiorstwa tych gałęzi przemysłu rolniczego, któreby nie mogły bez pomocy pożyczki przyjść do skutku i nałeżycie się rozwijać, a których powstanie jest dla podniesienia dobrobytu kraju pożądane.

Wnioski te uchwalono.

W sprawie petycji gminy miasta Żywca, o wyeliminowanie niewłaściwej nazwy „Saybusch", ze stacji kolejowej, rozkładów jazdy, stampilij, biletów i korespondencyj kolejowych, uchwalono:

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa rząd, aby wydał odnośne polecenie, iżby niewłaściwa nazwa „Saybusch" zastąpioną została właściwą nazwą „Żywiec", tak na dworcu kolejowym w Żywcu, jako też na rozkładach jazdy, recepisach, biletach jazdy, oraz w korespondencjach urzędowych wszystkich kolei.

W załatwieniu sprawozdania komisji sanitarnej o petycji wydziału powiatowego w Krośnie, w sprawie przyznania szpitalowi w Krośnie prawa publiczności i powszechności, uchwalono:

Petycję l. 222/98 wydziału powiatowego w Krośnie o przyznanie szpitalowi w Krośnie prawa publiczności i powszechności, odstępuje się wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia sejmowi projektu ustawy nadającej szpitalowi w Krośnie prawa publiczności i powszechności, skoro budynek szpitalny zostanie wybudowany i urządzony i gdy stanie się zadość innym także warunkom określonym w § 2 ustawy z dnia 28 lipca 1897 d. u. k. nr. 47.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął marszałek posiedzenie o godzine 1 m. 20. Następne posiedzenie w piątek o godzinie 8 wieczór. Przy tej sposobności prosił marszałek, ażeby posłowie istotnie przyszli o 8, a nie jak zwykle, o godzinę później.

Wnioski i interpelacje. P. Urbański stawia wniosek w sprawie zmiany regulaminu sejmowego w kierunku wzmocnienia uprawnień marszałka i większości sejmowej. P. Ostapczuk interpeluje rząd w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych w gminie Toki. P. Krempa interpeluje rząd, aby odstąpił stawy należące do okręgów rybackich w powiecie tarnobrzeskim. P. Bojko interpeluje wydział krajowy w sprawie gospodarki gminy Pysznica. P. Potoczek interpeluje wydz. kraj. w sprawie odebrania żydom dostaw dla dróg powiatowych i krajowych.

Komisja kolejowa uchwaliła zaproponować sejmowi budowę kolei Zakopane-Suchahora i udzielić na ten cel subwencji w kwocie 80.000.

Z komisyj sejmowych.

Lwów 16 marca.

Komisja budżetowa załatwiła wczoraj wieczorem resztę rubr. VII. wydatków (sprawozd. p. Paszkowski), obejmujących wydawnictwa, zakłady subwencjonowane, zasiłki na cele oświaty; dalej załatwiła wydatki na meljoracje i budowy wodne (sprawozd. p. Skałkowski) i rozmaite wydatki (sprawozd. p. Scipio).

W komisji budżetowej przyszło wczoraj do małego przesilenia, mianowicie p. Barwiński złożył swój referat w komisji budżetowej o pomnikach historycznych i zakładach dobroczynności, urażony tem, iż komisja nie uwzględniła jego wniosków, mających na celu subwencjonowanie niektórych ruskich instytucyj dobroczynnych w znaczniejszej mierze.

Podnieść jednak należy, że komisja dała wielki dowód życzliwości dla Rusinów w innej sprawie, jeśli wbrew wnioskowi referenta p. Paszkowskiego, nie zniżyła zasiłku w kwocie 3000 zł. dla towarzystwa „Proświta" na wydawnictwo dziełek ludowych, mimo, że w wydawnictwach tych znajdowały się prace tendencyjnie nieprzychylne dla narodowości polskiej.

Komisja administracyjna nie przychyliła się do wniosku p. Romanowicza, postawionego na wczorajszem posiedzeniu sejmowem przy projekcie ustawy budowniczej, ażeby wydawanie konsensów budowlanych na obszarze dworskim należało do wydziału powiatowego. Komisja obstaje przy swym pierwotnym wniosku, aby powyższe czynności wykonywał przełożony obszaru dworskiego.

Komisja szkolna ukończyła wczoraj przedłożenie rządowe o organizacji szkół realnych. Referentem tego przedmiotu jest p. Pilat. Komisja przyjęła z małemi zmianami stylistycznemi całe przedłożenie rządowe, dodała tylko jedno nowe ważne postanowienie, mianowicie zastrzega zgodnie ze statutem kraj. rady szkolnej tejże radzie wyłącznie aprobatę książek szkolnych i środków naukowych, podczas gdy w innych krajach koronnych aprobata książek należy do ministra.

Nadto uchwaliła komisja rezolucję wzywającą rząd, aby rozważył, o ile możnaby abiturjentom szkoły realnej ułatwić przejście do innych wyższych szkół, aniżeli techniczne, na podstawie stosownych egzaminów uzupełniających.

Drugą rezolucję uchwaliła komisja z wezwaniem do rady szkolnej krajowej, aby wzięła pod rozwagę, czyby w planie lekcyj dla 5 klasy szkół realnych nie dało się, bez powiększenia ogólnej ilości godzin, pomnożyć o jedną godzinę w tygodniu godzin, wyznaczonych na naukę religji.

Wreszcie uchwaliła komisja trzecią rezolucję wzywającą rząd, aby postępując za wzorem istniejących w Krakowie i Lwowie kursów dla praktycznego kształcenia kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych, starał się urządzić podobny kurs dla kandydatów na nauczycieli szkół realnych.

Komisja gospodarstwa kraj. załatwiła sprawozdanie o szkole gospodyń wiejskich i o regulacji Dniestru.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Wczoraj o godzinie 11 rano rozpoczęła swe obrady rada nadzorcza Tow. wzaj. pom. urzędników prywatnych w wielkiej sali ratuszowej. Zagaił je wicepr. dr. Mikuliński, poświęcając serdeczne wspomnienie pamięci zmarłego prezesa Stefana hr. Zamoyskiego. Przemówienia obecni wysłuchali stojąc. Zebranych jest około 50 delegatów.

Po zagajeniu postawił p. Reichard wniosek, przeniesienia punktu VI. porządku dziennego na początek, a to dla natychmiastowego wyboru prezesa. W tym celu dla naradzenia się bliższego, co do osoby prezesa zarządził przewodniczący 10 minutową pauzę, po której przystąpiono do wyboru i wybrano Andrzeja hr. Potockiego,

Po ogłoszeniu wyniku skrutynium pp. Szczerbicki, Reichard i Wilczek udali się w delegacji do nowo wybranego prezesa, aby mu obwieścić wybór i równocześnie zaprosić na przewodniczącego obrad, które aż do jego przybycia dr. Mikuliński zawiesza.

Po kwadransowej przerwie przybył nowowybrany prezes Andrzej hr. Potocki na obrady i na wstępie wygłosił mowę, w której dziękował za wybór i zaznaczył, iż towarzystwu przewodniczyć będzie w duchu tradycji swego nieodżałowanego poprzednika. — Na to odpowiedział del. Krokowski, który w serdecznych słowach powitał nowowybranego prezesa imieniem wszystkich zgromadzonych.

Przystąpiwszy do porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału centralnego za rok 1898, które szczegółowo podaliśmy wczoraj.

Z kolei odczytał p. Dołżycki sprawozdanie komisji rachunkowej, której imieniem wniósł równocześnie następujące wnioski, przyjęte przez większość obecnych:

1. Zaleca się wydz. centr. a względnie oddziałowi rachunkowemu, aby wszelkie wnioski kom. rach. wpisywał w osobne księgi, począwszy od 1897 jako wskazówki przy przyszłych obradach tak dla kom. rach, jakoteż dla rady nadzorczej.

2. Komisja rach. badając księgi w rubrykach przychodu i wydatków, przekonała się, że dochód funduszu dyspozycyjnego nie wystarcza już na pokrycie potrzeb, a to głównie z tego powodu, że wydatki z każdym rokiem się zwiększają, a dochód nie podnosi się w tym samym stosunku; zaleca się tedy komisji statutowej, aby się zastanowiła, czy nie należałoby podnieść opłaty na rzecz funduszu rezerwowego.

3. Ponieważ w rachunkowości tow. — mimo zeszłorocznych zapewnień — nie zarządzono żadnych zmian, ułatwiających przegląd ksiąg i zamknięcia rachunkowego, przeto upoważnia się kom. rach., aby się zebrała w ciągu roku 1899 celem obmyślenia zmian w rachunkowości tow. i wprowadzenia ich od 1 stycznia r. 1900.

4. Zaleca się wydz. centralnemu, aby przedewszystkiem zakupywać efekty banku krajowego, tow. kred. ziemskiego, fund. propinacyjnego i banku hipotecznego.

5. Przekazuje się komisji statutowej do uwzględnienia przy najbliższej zmianie statutu wniosek, uzupełnienia §. 23 w ten sposób, iż zapomogi stałe i czasowe niepobrane ulegają po 5 latach przedawnjeniu,

6. Udziela się wydz. centralnemu absolutorjum za złożone rachunki za rok 1898, oraz uznanie i podziękowanie za wzorową gospodarkę funduszami tow. — a zarazem podnosi się, że w księgach tow. znaleziono ład i porządek.

Przy zarządzonych wyborach przez aklamację weszli do komisji:

statutowej: Dołżycki, Krokowski, Trojan, Fabiański, Myczkowski, Reichard, Wojakiewicz;

rachunkowej: Ajdukiewicz, Dołżycki, Kazecki, Kowalski, Kurtz, Pelleth, Ryż;

administracyjnej: Bem, Cętar, Grand, Kleczkowski, Linderski, dr. Szymański, Remer;

petycyjnej: Bronec, Cybulski, Link, Kamiński, Scherautz, Tobis, Wilczek;

weryfikacyjnej: Gawlikowski, Kwiatkowski, Lityński, Łempicki, Sokołowski, Stormke, Bernatowicz.

Do komisji „matki" weszli pp. Dzięciołowski, Fabiański, Gawlikowski, Grada, Holzer, Kazecki i Kleczkowski.

Wszelkie przedłożenia wydziału centralnego, jakoto: prośby o dary z łaski, rekursy, stypendja itd. odesłano do poszczególnych komisyj.

Wobec tego wyczerpano wszelkie punkta porządku dziennego i przewodniczący obrady o godzinie 2 po południu zamknął. Następne posiedzenie będzie poufne i zwołane jest dziś na godzinę 4 po południu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Kopalnie naftowe** firmy Wolski et Odrzywolski zajmują — pisze *Czas* — w wysokim stopniu świat finansowy wiedeński. Jak już donieśliśmy, zawarł Zakład kredytowy austrjacki, jako posiadacz akcyj austrjackiego Towarzystwa naftowego, z Anglobankiem, który znowu patronuje towarzystwo akcyjne „Schodnica", układ, aby sobie nawzajem w nabyciu tych kopalń nie przeszkadzać, a ewentualnie wspólnie je nabyć. Pozostają jeszcze jako reflektanci: Bankverein i Bank düsseldorfski, który jako wierzyciel hipoteczny firmy Wolski et Odrzywolski zastrzegł sobie prawo pierwokupu.

Obecnie donoszą dzienniki wiedeńskie, że tak Bankverein, jak i Bank düsseldorfski, przystąpiły również do układu z Zakładem kredytowym i Anglobankiem, tak, że złączone cztery banki są dziś jedynymi reflektantami na owe kopalnie. Ażeby zaś skłonić obecny zarząd galicyjskiej Kasy oszczędności do rychłej sprzedaży, rzuciły wspomniane banki za pośrednictwem prasy wiedeńskiej podejrzenie, że zarząd zwleka ze sprzedażą, aby zataić wysokość strat kasy. Bankowi wiedeńskiemu idzie w tym wypadku nietylko może o zysk z kopalń, ile kieruje nim obawa, że mógłby je nabyć ktoś, ktoby przełamał kartel naftowy.

— **Sprawozdanie targowe** ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7.

Targ lwowski 15 marca. Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25 do 29 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 20—25 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 22—26 ct. Ceny mięsa w rzeźni, tylne od 40—48, przednie 32—48 za kilo.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach, sprzedał w ciągu tygodnia we Lwowie woły: p. Tadeusza Cieńskiego z Drohiczówki, p. Adolfa Wiesiołowskiego z Prelipcza, p. Bronisława Strawińskiego z Niżborga nowego i p. Stanisława Lewandowskiego z Bełzca; w Wiedniu: Pierwszej spółki rzeźników.

Targ wiedeński 13 marca. Spęd 3957 wołów, większy o 400 sztuk jak w poprzednim tygodniu. Płacono za galicyjskie prima od 33 do 36 zł., towar średni od 29—32 zł., krowy od 21 do 27 zł., buhaje od 25—30 zł. za 100 klg żywej wagi. — Z powodu większego spędu o 400 sztuk, jak w poprzednim tygodniu, ceny spadły o 1 zł. na klg.

Targ praski 13 marca. Spęd z Galicji 892 sztuk. Płacono za woły, towar średni od 30—33 zł., prima od — do — zł., krowy od 26—30 zł., buhaje od 28—34 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ dość dobry.

Targ w Bernie morawskiem 9 marca. Spęd 139 sztuk: płacono za woły prima od 32 do 34 zł.; średnie od 29—32 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ zły.

Targ w Ołomuńcu 10 marca. Spęd 85 sztuk: płacono za woły prima po 32·50 zł., średnie od zł. 28—30 za 100 klg. żywej wagi.

— **Wiedeń** 16 marca *(Giełda zbożowa.)* Pszenica na wiosnę od zł. 9·73 do 9·74; na maj-czerwiec od zł. 9·39 do 9·40; żyto na wiosnę od zł. 8·08—8·10; kukurudza na maj-czerwiec od zł. 4·84—4·85; owies na wiosnę od zł. 6·02 do 6·03; owies na maj-czerwiec od zł. 6·07 do 6·08; rzepak na sierpień-wrzesień od zł. 12·20—12·30; olej rzepakowy od zł. 32 do 33 Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 16 marca. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na marzec od zł. 10·49—10·50, na kwiecień od zł. 9·81—9·82; na maj od zł. 9·52 do 9·53, na październik od zł. 8·59 do zł. 8·60, żyto na marzec od zł. 7·98 do 8·08; kukurudza na maj od zł. 4·56 do 4·57, owies na marzec od zł. 5·75 do 5·77; rzepak na sierpień od zł. 12—12·10 Popyt na pszenicę słaby Tendencja słaba.

Mianowania w sądach.

Wiedeń 16 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego przy trybunałach I. instancji sekretarzy sądowych: Edwarda Hermanowicza w Brzeżanach dla Brzeżan, Antoniego Łuckiego w Stanisławowie dla Stanisławowa, Antoniego Czubatego w Kołomyi dla Kołomyi, Edwarda Sobotę w Stanisławowie dla Stanisławowa, Rudolfa Waltenbergera w Stryju dla Tarnopola, Adama Bartkiewicza we Lwowie dla Złoczowa, Józefa Jakubowskiego we Lwowie dla Tarnopola, Ludwika Mandybura w Samborze dla Tarnopola, Filipa Drexlera w Stryju dla Tarnopola, zastępcę prokuratora państwa w Samborze Karola Körber de Körberau dla Stanisławowa i sekretarza sądowego Atanazego Skobielskiego w Peczeniżynie dla Złoczowa.

Następnie zamianował radcami sądu krajowego jako naczelników sądów powiatowych: Władysława Smólskiego w Horodence, Franciszka Buczyńskiego w Monasterzyskach, Kornela Łukaszewicza w Stanestie i Artura Malleka w Serecie, wszystkich z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych.

Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego Józefa Romanowicza w Trembowli do sądu krajowego we Lwowie, następnie zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądowych: Karola Smolnickiego w Grzymałowie dla Sołotwiny, Stanisława Obertyńskiego w Nadwórnej dla Żabłotowa, Adolfa Neumanna we Lwowie dla Łąki, dr. Adama Pileckiego w Żydaczowie dla Dynowa, Edwarda Bayera w Serecie dla Putilli i Władysława Mierzwińskiego w Czerniowcach dla Zastawny.

Dalej zamianował sekretarzami sądowymi adjunktów sądowych: Hilarego Wesołowskiego w Sanoku dla Stanisławowa, Hieronima Łukaszewicza w Krakowcu dla Stryja, Djonizego Sochackiego w Monasterzyskach dla Brzeżan, Karola Zuiaufa w Peczeniżynie dla Stanisławowa, Jana Turkiewicza w Horodence dla Sambora, Antoniego Kosińskiego w Śniatynie dla Kołomyi, Tadeusza Woronieckiego we Lwowie dla sądu krajowego we Lwowie, Jana Fedynkiewicza w Przemyślu dla Stryja, Mieczysława Wiszniewskiego w Chodorowie dla Peczeniżyna, Ryszarda Hesse w Mościskach dla Trembowli i Maksymiljana Rittigsteina w Zborowie dla Sambora, a adjunkta sądowego Jana Hawela w Brodach zastępcą prokuratora państwa w Samborze.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego"

Z sejmów.

Berno 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego referent szkolny z wydziału krajowego: p. Fux, oświadczył się za zniesieniem szkół utrakwistycznych i za upaństwowieniem szkolnictwa ludowego. Obie narodowości powinny zdaniem referenta zawrzeć pokój, połączyć się i usunąć wzajemne dowody niechęci i nienawiści.

P. Silenyi żądał pomnożenia czeskich szkół wydziałowych, poczem budżet szkolny przyjęto wedle wniosków referenta.

Grac 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, po dokonanych wyborach do komisyj, oświadczył poseł Karlon, że on i jego przyjaciele polityczni usuwają się od udziału w pracach komisyjnych, ponieważ przy wyborach nie uwzględniono życzeń ich partji. Marszałek przyjął to oświadczenie do wiadomości, zauważył jednak, że każdy członek sejmu ma obowiązek brać udział w pracach komisji. W razie, gdyby posłowie na kilku posiedzeniach komisyjnych się nie zjawili, marszałek zastosuje postanowienia regulaminu.

Praga 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu czeskiego namiestnik hr. Coudenhove zawiadomił, że cesarz zamianował wicemarszałkiem posła Wohankę. Nowomianowany wicemarszałek zabrał następnie głos i podziękowawszy za zaufanie i nominację zapewnił, że będzie prowadził obrady zawsze w duchu bezstronnym. Następnie po przedsięwzięciu kilku wyborów komisyjnych, posiedzenie zamknięto.

Poseł Wohanka wypowiedział swoją przemowę po czesku, a potem powtórzył ją po niemiecku.

Opawa 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu marszałek krajowy oświadczył, iż nie może poddać pod obrady wniosku p. Tuerka i tow.. żądającego zniesienia rozporządzeń językowych i przywrócenia stanu konstytucyjnego, ponieważ wniosek ten przekracza kompetencję sejmu.

Konferencja pokojowa.

Haga 16 marca. Prócz państw europejskich zapowiedziały swój udział w międzynarodowej konferencji dla rozbrojenia także Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Chiny, Japonja, Persja i Sjam.

Choroba papieża.

Rzym 16 marca. Jak donosi dziennik *Messagero* ciągle się wzmagające wielkie osłabienie u papieża niepokoi lekarzy, jednak — dodaje wspomniany dziennik — niema na razie powodu do poważniejszych obaw względem pa-

Rozporządzenia językowe dla Szląska.

Wiedeń 10 marca. Dowiaduję się, że w dalszem wykonaniu ostatnich rozporządzeń językowych dla Szląska, następny numer dziennika urzędowego dla powiatu bialskiego, wyjdzie w języku niemieckim i polskim.

Sprawa galic. Kasy oszczędności.

Wiedeń 16 marca. Rada jeneralna Banku austro-węgierskiego, uchwaliła po dłuższej dyskusji uczynić zadość prośbie gal. Kasy oszczędności o przyznanie jej kredytu lombardowego na 5 miljonów zł. Natomiast odrzuciła prośbę o zniżenie procentu od tego długu o $^1/_2$ procent.

Wiedeń 16 marca. W radzie miejskiej obradowano nad projektem nowego statutu miejskiego. Podczas przemów radnych miejskich Sterna i Sontaga przyszło do burzliwych scen. Zastępca burmistrza udzielił kilka przywołań do porządku. Po końcowem przemówieniu Luegera uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej. Posiedzenie zamknięto o godz. 2 w nocy.

Berlin 16 marca. Cesarz Wilhelm udaje się dziś do Friedrichsruh, aby wziąć udział w uroczystości złożenia zwłok Bismarcka w umyślnie na ten cel zbudowanem mauzoleum.

Londyn 16 marca. *Times* donosi, iż poseł angielski w Pekinie, Macdonald, rzekomo z powodu choroby wziął krótki urlop.

Wiedeń 16 marca. *Wiener Zeitung* donosi, że cesarz mianował radców sądu krajowego Tytusa Zajączkowskiego w Kołomyi i Jana Bortnika we Lwowie, starszymi radcami przy wyższym sądzie krajowym; dalej starszego inżyniera przy krajowem biurze melioracyjnem Tadeusza Sikorskiego, profesorem rolniczej inżynierji na uniwersytecie krakowskim.

Minister skarbu mianował w statucie urzędników dla ewidencji katastru gruntowego, inspektora ewidencyjnego Władysława Zaklińskiego starszym inspektorem.

Minister prezydent, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, udzielił galicyjskiemu wydziałowi krajowemu, jako koncesjonarjuszowi kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, pozwolenia na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod nazwą: „Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka" z siedzibą we Lwowie i zatwierdził statuta tego towarzystwa.

Minister skarbu mianował adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych, Józefa Hluszczyka, dyrektorem urzędów pomocniczych przy krajowej dyrekcji skarbowej we Wiedniu, zaś adjunkta fabryki tytoniu w Jagielnicy Zygmunta Jaklińskiego, kotrolorem tej fabryki.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Józefa Lechickiego, naczelnika sądu powiatowego w Zabłotowie i Franciszka Ksawerego Kohmanna do Stanisławowa, dalej radcę sądu krajowego Edwarda Nahlika z Brzeżan do Lwowa, a Filemona Latoszyńskiego ze Złoczowa do Stanisławowa.

Neusatz 16 marca. Podług ułożonego ostatecznie bilansu tutejszej kasy oszczędności deficyt, wynosi 431.000 zł. Na pokrycie jego służy fundusz rezerwowy w kwocie 106.000 zł., dalej suma 221.000 zł. subskrybowana przez dyrekcję, oraz deponowana onegdaj kwota 104.000 zł. Tak więc cały deficyt będzie pokryty. Prócz tego pewien wielki bank budapeszteński zobowiązał się zakupić za 75.000 zł. nowych obligacyj, które mają być wydane ogółem na sumę 100.000 zł.

Budapeszt 16 marca. Wieś Szakały prawie doszczętnie zgorzała. Spaliły się: kościół, szkoła i budynek urzędu gminnego; zaledwie kilka domów uratowano.

W Szentjakob spaliło się 10, a w Tuesa 7 domów.

Berlin 16 marca. Zastrzelił się tu aktor Herman Mueller, który przed laty był członkiem trupy wiedeńskiego Burgteatru.

Madryt 16 marca. Rada gabinetowa rozpisała wybory do Kortezów na 16 kwietnia; ściślejsze zaś wybory na 30 kwietnia. Kortezy zbiorą się 2 maja. Również uchwaliła rada gabinetowa ratyfikować traktat pokojowy przed zebraniem się nowych Kortezów.

Stambuł 16 marca. Minister finansów zawiadomił Bank ottomański, że dziś złożył ratę odszkodowania wojennego dla Rosji.

Wiedeń 16 marca. W magazynie budującego się nowego dworca kolei miejskiej, na stacji głównego urzędu cłowego, znaleziono dziś rano czterech robotników otrutych. Wszyscy byli już otruci. Przyczyna otrucia niewiadoma.

Rozmaitości.

Sędzia polubowny.. w spódniczce. Helenę Gould, córkę zmarłego miljonera amerykańskiego Jaya Goulda, która wskutek ofiar pieniężnych, składanych na rzecz wojny hiszpańsko-amerykańskiej, zasłużyła sobie na wdzięczność całego narodu, spotkał nielada zaszczyt. Pomiędzy krawcami damskimi w Nowym Jorku, a ich personalem kobiecym już oddawna panował duch niezgody, który w końcu doprowadził do strejku. Tak pracodawcy, jak pracownice odnieśli się do znanej filantropki z prośbą, aby w ich sprawie przyjęła godność sędziego polubownego. Miss Helena Gould usłuchała wezwania i obecnie jest zajęta badaniem stosunków w pracowniach krawieckich, tak co do płacy, jak co do sposobu traktowania, aby mogła wydać wyrok zupełnie bezstronny i słuszny.

Nowy biograf Napoleona I. powstał niedawno w Tyflisie w osobie ormjańskiego pisarza Minasa Czeraza. W opisie nieszczęsnego pochodu na Rosję, pisze między innemi, że „Panaporte" (Bonaparte) z 700.000 żołnierzy, koni i wozów wpadł do Rosji. Pisarz ormjański głosi dalej zdumionym współziomkom, iż był to ormjański jenerał, który powrócił z Syberji, gdzie żył zesłany przez cara i zrozpaczonym oficerom rosyjskim dał radę, aby podpalili „Petropol" (Petersburg). Gdy Napoleon zobaczył tak potężny pożar, zawołał: „Rosjanie są za głupi, aby wysnuć taki plan, tu musiał być jakiś stary jenerał ormjański!" Gdy car uszczęśliwiony z udania się planu, chciał wynagrodzić Ormjanina, ten dumnie nagrodę odrzucił i powrócił spokojnie na Sybir. Oto zdumiewający rezultat historycznych badań ormjańskich.

Przysłowia azjatyckie. W antologji azjatyckiej literatury narodowej znajdujemy mnóstwo przysłów ludowych, z których przytaczamy następujące malajskie: „Jeżeli niebo zechce spaść na ziemię, nie wstrzyma go palec wskazujący". „Im mniej pożywienia tem więcej łyżek". „Dzień robi się nie dlatego, że kogut pieje". „Sieć na ryby przemawia koszowi, iż jest grubo pleciony". Arabi omańscy mówią: „Ogień zostawia popiół". „Sznur przecina kamień". „Pytanie jest kluczem wiedzy". „Dopóki drzewo jest zielonem, liście z niego nie spadają". Przysłowia hindustańskie: „Jeżeli się ma króla, to mu się przebacza". „Jest swym własnym trębaczem". „Najlepszem jest rolnictwo; w pośrodku znajduje się handel; niską jest służba; najgorszą żebranina". „Jeżeli król jest ślepym, to miasto jest ciemnem". Nakoniec kilka przysłów mongolskich: „Prawdą tak samo dobrze można rządzić w państwie, jak zaprzęgiem wołów chwytać zająca". „Chwyta węże rękami innych". „Gdy nie obrobisz jaspisu, nie będzie z niego wazy".

Chustka do nosa. Kronikarze wszystkich czasów nie mogli się nigdy pogodzić co do czasu i miejsca powstania pierwszej chustki do nosa. Jeszcze przed niedawnym czasem twierdzono, że w dwunastym czy trzynastym wieku wprowadziła w modę chustkę do nosa jakaś Wenecjanka, teraz jedno z pism paryskich oświadcza z całą stanowczością, że już starożytni Grecy i Persowie byli w posiadaniu czworokątnych białych płóciennych szmat, z których przy sobie nosili zawsze po dwie lub trzy. Jedna z tych niekiedy bardzo ozdobnych chustek zatknięta była u pasa, drugą trzymano w ręku, ale używano ich, publicznie przynajmniej, do celów, jakim dziś służą. Również i starożytni Rzymianie znali doskonale chustkę, a nawet rozmaite jej rodzaje. I tak *sudarium* używano do ocierania potu z czoła, *orarium* do ocierania ust i dyskretnie nosa, *solare* chroniło głowę od promieni słonecznych, *focale* zawiązywano do koła szyi, aby chronić gardło od przeziębienia, lub też... udawać chorego. Starorzymskie damy używały zamiast gorsetu wielkiej chustki, którą się obwiązywały w pasie. Na początku wędrówki ludów chustki znikły, aby w kilkaset lat potem ukazać się na nowo.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 15 marca.

(fs.) Słaba tendencja przeważała dziś na targu od początku aż do końca. Powodem tego była nieustająca drożyzna gotówki, która wyklucza i w tym tygodniu nadzieję obniżenia stopy procentowej przez bank austro-węgierski tudzież nacisk wychodzący z Berlina, dziś bowiem zapaść ma uchwała parlamentu niemieckiego w sprawie powiększenia armji, a giełda berlińska obawia się, że jeżeli parlament odrzuci przedłożenie rządowe w takim razie zostanie rozwiązany. Z akcyj bankowych drobną zwyżkę uzyskały tylko uniony i węgierskie akcje kredytowe. Obligi 4% pożyczki na regulację Dunaju w Austrji Dolnej notowano dziś po raz pierwszy na giełdzie. Płacono za nie od 99·75 do 100·75 a więc o 2 do 3% wyżej od renty węgierskiej, przynoszącej taki sam dochód. Z kolejowych papierów zamknięto zwyżka akcje Statsbahnu i Elbelhalu. Walory żelazne spadły w cenie z wyjątkiem praskich akcyj, które i dziś podskoczyły o 20 zł. na 1270. Na giełdach zachodnich: paryskiej i londyńskiej była tendencja mdła i żaden impuls nie wychodził, W Paryżu spadła dotkliwie 5% renta hiszpańska, na $58^1/_2$ skutkiem pogłosek, że zanosi się na przesilenie w zamianowanym dopiero przed kilku dniami gabinecie Silveli Podobno zachodzą pewne nieporozumienia między prezesem gabinetu a ministrem wojny Polavieją.

Wiedeń 16 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 368·50, Akcje węg. Zakł, kred. 398 —, Akcje Anglobanku 155·75, Akcje Unionbanku 328·50, Akcje Laenderbanku 241·75, Akcje Bankvereinu 277·—, Akcje Bodencredit 482·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kol. państw. 363·50, Akcje kolei południowej 65.—, Akcje tramwajowe 547·—, Akcje kol. Elbethal 256·25, Akcje kol. Północnej 341·50, Akcje kolei Czerniowieckiej 292·—, Akcje alpiny 242·04, Akcje Rima Muranji 320 —, Akcje pragskiego Tow. żel. 1275·—, Akcje fabryki broni 226·50, Akcje tureckie tytoniowe 135·—, Oblig. węg. indem. 96·50, Renta majowa 101·10, Austr. renta koronowa 101·10, Węg. renta koronowa 97·75, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 95·70, 4% listy Banku kraj. 98·—, $4^1/_2$% listy Banku kraj. 100·75, 4% listy Banku hipot. 96·75, $4^1/_2$% listy Banku hipot. 100·25, 5% listy Banku hipot. 110·20, 4% Gal. oblig. propinac. 98·—, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 97·20, 4% Pożyczki m. Lwowa 94·30, Losy tureckie 63·75, Marki 59·—, Ruble $127^1/_2$.

Tendencja z początku silna, później częściowo słabsza

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 marca 1899 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S. hr. Zyberg-Plater z Moszkowa. D. Pogłodowski z Sudkowic. S. Sękowski z Wojsławia. K. Czarkowski z Niegowic. A. Alten z Wiednia. J. Sirmai z Wiednia. Dr. W. Rosenbach z Przemyśla. H. Gingold z Tarnopola. B. Grek z Bursztyna. Z. Ungar z Koszyc. Dr. W. Jabłoński z żoną z Rzeszowa. Dyrektor W. Binder z żoną z Krakowa. A. hr. Potocki z Osowic. M. hr. Rey z familją z Przecławia.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Gawiński z Grabownicy. Dr. J. Krauz z Wiednia. A. Fleszar z Łańcuta. J. Stankiewicz z Wolicy. J. Schmidt z Bazylei. L. Schränzel z Czerniowiec. Dr. Waygart z Podlisek. R. Adamski z Bóbrki. J. Krasouwer z Paryża.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności)

(44)

Świadek z za grobu.

Powieść kryminalna z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Żałuję bardzo, żem go się nie spytał wprost tego samego dnia, dnia pierwszego wyznania, co zamierza zrobić z swym majątkiem i w jaki sposób wzbogacić to dziecko, którego nie miał prawa przyznać za swoje. Nie śmiałem, a raczej nie pomyślałem o tem. Nic nie było chyba łatwiejszego nad to. Z ręki do ręki, przezemnie mógł on przesłać komu chciał, wszystko co pragnął. Nie pomyślałem o tem, powtarzam. Zbyt byłem wzruszony, zastając tego przyjaciela, którego znałem zawsze tak rzeźkim i pięknym, jakąś istotą osłabłą i zniedołężniałą. Och! Te biedne oczy zbolałe i niespokojne, ten głos zniżony, jak gdyby się obawiał, że wróg jakiś, lub nawet obojętny podsłuchuje gdzieś zaczajony! Choroba zrobiła nagle brutalnie z tej istoty śmiałej człowieka zestarzałego i bojaźliwego.

Wyszedłem przejęty do głębi duszy bolesną tą wizytą, unosząc z sobą tajemnicę, która wydała mi się ciężką i okrutną i przywodziła mnie samemu na pamięć bezużyteczność straconego na niczem życia. Ale czułem, że Rovère w samej rzeczy winien był swój majątek oddać tej dziewczynie, która nazajutrz po śmierci chorego, doglądanego z takim pietyzmem, stanie się biedną i opuszczoną, osamotnioną w małym domku, w pobliżu zamku w Blois. Czułem, że to, co pozostawiał po sobie ten ojciec bezimienny, nie powinno przejść w ręce dalekich jakichś powinowatych, których ani kochał, ani znał nawet, którzy nie mieli wyobrażenia o jego cierpieniach, nie wiedzieli może nawet, że on żyje; i ci ludzie dziedziczyliby, mocą prawa, dobro, które wola umierającego przeznaczała komu innemu.

Umierającego, tak był to umierający — trudno było łudzić się pod tym względem i doktor Vilandry, którego uprosiłem, by mi towarzyszył do Rovère'a, nie ukrywał tego bynajmniej przedemną, Rovère umierał na albuminurję, która szybkie czyniła postępy; powaliła go ona odrazu, a teraz podkopywała powoli.

Trzeba więc było, skoro ten człowiek miał kogoś na świecie, aby pomyślał o tej, o której mi mówił, którą kochał.

— Bo ja ją kocham, to dziecko moje, którego imienia nie mam nawet prawa wymienić. Kocham ją. Taka dobra, taka uczuciowa, taka zachwycająca. Gdybym nie uważał, że jest do mnie podobna — bo ona jest do mnie podobna — powiedziałbym ci, że jest piękną. Byłbym dumnym, gdybym mógł głośno oświadczyć przed całym światem: „To moja córka!" gdybym mógł prowadzić ją pod rękę, pysznić się nią, a tu trzeba ukrywać w głębi serca tajemnicę. I to jest karą najcięższą za to wszystko, co nie jest życiem prawem, życiem obowiązku. Ach! Smutne to miłości, niezdrowe miłości!

Taż sama klątwa dla przeszłości, która mnie przychodziła na myśl, wybiegła teraz na jego usta. Stary rękodzielnik, zgnębiony trudami przez tydzień cały, co mógł w niedzielę wyjść na przechadzkę po bulwarze Clichy z córką pod rękę, był szczęśliwszym od Rovère'a! I — rzecz dziwna, czy to było uczucie wstydu i wyrzutów sumienia — czując, iż się usuwa coraz więcej ku rozwartemu grobowi na cmentarzu, nie okazywał bynajmniej ochoty zobaczenia tej córki, sprowadzenia jej pod jakimbądź pretekstem z Blois, choć to było tak łatwem...

Nie, doznawał on cierpkiej jakiejś potrzeby samotności, obawiał się tego widzenia, w którem cała boleść cisnęła mu się na usta w słowach bez związku. Lękał się siebie samego, swej słabości, swej mowy zająkliwej, tej dziwnej próżni, którą czuł w głowie.

— Zdaje mi się, że ją czuję u mego ramienia. Gdybyż Marta przybyła... Marta... (i powtarzał to imię, jakby je sylabizowało dziecko). Lękałbym się, że mimowolnie stanę się dla niej smutnym obrazem ruiny, że pozostawię jej wspomnienie straszliwego ludzkiego łachmanu... A potem, potem (mówił to gorącym głosem ascety), nie widzieć jej, nie mieć prawa jej zobaczyć — to kara za wszystkie błędy młodości, kara najcięższa, to pokuta!

Ha, niech tak będzie. Ja go rozumiałem. Lękałem się zwłaszcza, by to spotkanie nie było śmiertelnem. Był tak mocno wzruszony, kiedy mnie przyzwał do siebie wówczas...

Ale przynajmniej chciałem mu przypomnieć życzenie, określone formalnie, które mi wyraził, życzenie zapewnienia przyszłości tej niewinnej. Zależało mi na tem, by w ten sposób naprawił przeszłość, skoro pieniądz jest jedną z form zadośćuczynień tego rodzaju. Ale nie śmiałem mu mówić o tem, o tych zapisach, które miał na myśli, nie śmiałem.

Mówił mi ten człowiek, tak silny, którego nigdy śmierć nie przerażała, której stawiał czoło tylekroć, wszędzie po troszę, mówił mi teraz głosem, osłabionym przez chorobę, która go zabijała z każdą godziną:

— Żebym wiedział, że już dla mnie niema ratunku, zdecydowałbym się... Ale ja mam przecież czas jeszcze!

Czas! Każdy dzień zabierał mu cząstkę tego życia i lękałem się powiedzieć mu: „Ten czas, o którym mówisz, już nadszedł" lękałem się, że znaglając go do ostatecznego postanowienia, podobnym będę do kata, którego obecność zwiastuje skazanemu, że dzień jego ostatni już nadszedł. Pan to rozumiesz? A jednak nie, nie mogłem już czekać dłużej. Zwierzenie Rovère'a uczyniło mnie jego sobowtórem, drugim Rovèrem, z tą tylko różnicą, żem zachował siłę woli, której tamtemu już brakło. Czułem, że w mojej dłoni spoczywa los owej Marty, której nie znałem, ale której odczuwałem męczeństwo u łoża paralityka, któremu spłacała miłością dług tamtej drugiej, dług skruszonej małżonki. Mówiłem sobie: „Trzeba koniecznie, by Rovère mnie tylko, mnie samemu, wręczył to, co chce legować swej biednej córce i ja to winienem teraz obudzić w nim, popchnąć do czynu słabnącą wolę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. 1090. 237 1—2

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej w Buczaczu z dnia 6 lutego b. r. rozpisuje Magistrat konkurs na posadę sekretarza miejskiego z płacą roczną 1000 zł. z prawem poboru 3 kwinkweniów po 200 zł.

Posada ma być w pierwszym roku prowizoryczna, po roku nastąpi stabilizacja.

Kandydaci mają się wykazać kwalifikacją przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem z dnia 29 maja 1891 (Nr. 67 dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1891).

Podania należy wnieść do Magistratu najpóźniej do 15 kwietnia 1899 r.

Magistrat miasta

Buczacz, dnia 5 marca 1899.

Burmistrz: **Stern.**

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. października 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą:

Z KRAKOWA na dworzec główny posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w południe, osob. 6·10 wieczorem, posp. 8·45 wieczorem, osob. 9·10 wieczorem.

Z PODWOŁOCZYSK na dworzec w Podzamczu osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osob. 5·— popołudniu posp. 9·39 wieczorem.

Z PODWOŁOCZYSK na dworzec główny osob. 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob. 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.

Z CZERNIOWIEC osob. 6·45 rano, osob. 10·35 przedpołudn., posp. 1·50 w południe, osob. 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczorem.

ZE STRYJA, ŁAWOCZNEGO, KAŁUSZA, CHYROWA, BORYSŁAWIA osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

ZE SOKALA i RAWY RUSKIEJ osob. 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu.

Z TARNOPOLA i BRODÓW na Podzamcze osob. 7·50 rano; na dworzec główny osob. 8·15 rano.

Z JAROSŁAWIA i LUBACZOWA osob. 10·45 przedpołudn.

Z JANOWA osob. 7·40 rano, osob. 1·01 w południe.

Ze Lwowa odchodzą:

DO KRAKOWA osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.

DO PODWOŁOCZYSK z dworca głównego posp. 6·— rano, osob. 9.35 rano, posp. 1·55 popołudniu, osob. 11·— w nocy.

DO PODWOŁOCZYSK z Podzamcza posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 w nocy.

DO CZERNIOWIEC posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przedpoł., posp. 2·10 popoł., osob. 6·30 wieczorem, osob. 10·05 wieczorem.

DO STRYJA, SKOLEGO, KAŁUSZA, HREBENOWA, ŁAWOCZNEGO, CHYROWA, BORYSŁAWIA osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przedpołudniem, osob. 3·— popołudniu, osob. 7·— wieczorem.

DO SOKALA i RAWY RUSKIEJ osob. 9·55 przedpołudniem, osob. 7·10 wieczorem.

DO TARNOPOLA z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem; z Podzamcza osob. 7·15 wieczorem.

DO JAROSŁAWIA i SAMBORA przez Przemyśl osob. 4·55 popołudniu.

DO JANOWA osob. 8·45 rano, osob. 7·44 wieczorem

Uwaga: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Biuro informacyjne c. k. kolei państwowej przy ul. 3go maja w hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.